Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 87 Kraków, środa 16 czerwca 1937 r. Rok I

Bilbao otoczone przez powstańców

Paryż. PAT. — Konsul francuski w Bilbao, który przybył do St. Jean de Luz oświadczył, że Bilbao jest całkowicie otoczone przez powstańców. Baskowie broniący się na kilku wzgórzach, są gwałtownie bombardowani przez samoloty powstańcze. Opór wydaje się beznadziejny. Miasto dotychczas ocalało. Jedynie kilka ulic znajduje się pod ogniem powstańczych karabinów maszynowych, które strzelają z m. Archandia. Wśród ludności panuje rozpacz i dezorganizacja.

Paryż. PAT. — Havas donosi z Vitoria (po stronie powstańców): Powstańcy rozpoczęli dziś bombardowanie „Żelaznego pasa“, przechodzącego przez m. Galdacano. Miejscowość ta stanowi jedną z najsilniejszych umocnionych pozycyj, wzniesionych przez Basków na linii obrony Bilbao. Podczas gwałtownego natarcia, powstańcy zajęli wczoraj po południu miejscowości: Itxedu, Yurre i Apadio na szosie Miranda—Galdacano. Baskowie, którzy stawiali zaciekły opór, ponieśli ciężkie straty. W ręce powstańców wpadła liczna zdobycz.

O godz. 1-ej w nocy radiostacja powstańcza opublikowała komunikat, głoszący, że powstańcy zajęli Galdacano, które jest poważnym ośrodkiem przemysłowym. Posiada fabrykę amunicji i szereg innych zakładów. Powstańcy wkroczyli do miasta przez przedmieście, położone na wzgórzu i przystosowane do obrony. Jednocześnie zajęto m. Archandia oraz cały obszar pomiędzy miejscowością Mervion a rzeką Plencia.

Walencja. PAT. — Wedle komunikatu rządowego, na skutek bombardowania kraju Basków przez lotnictwo powstańcze, padło w kwietniu 2.965 zabitych i 2.451 rannych z pośród ludności cywilnej w 34 miejscowościach. W Durango padło 520 zabitych zaś w Guernica 1654.

Barcelona. PAT. — Dzienniki donoszą, że ubiegłej soboty został zabity komunistyczny pisarz węgierski Mate Załka, który dowodził jedną z brygad międzynarodowych pod pseudonimem gen. Lucasa. Załka zginął, jadąc samochodem na front w pobliżu Huesca. Mate Załka były oficer huzarów węgierskich, był podczas wielkiej wojny wzięty do niewoli rosyjskiej. Po powrocie z niewoli brał udział w rewolucji komunistycznej na Węgrzech, po której stłumieniu wyemigrował do Moskwy i był wybitnym członkiem węgierskiej sekcji kominternu. Z chwilą rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii był z ramienia kominternu jednym z głównych organizatorów tzw. brygad międzynarodowych.

NOWA CZYSTKA W ROSJI

Moskwa. PAT. — Na plenum krajowego komitetu Komsomołów północnego Kaukazu (obecnie kraj Organikidzewski) stwierdzono, że w organizacji komsomolskiej działały, według oficjalnej nomenklatury, elementy burżuazyjne, nacjonalistyczne i kontrrewolucyjno - nacjonalistyczne, niejaki Akiezew, Kardanow i Piwowarow. Plenum postanowiło usunąć redaktora gazety „Mołodoj Leniniec“ Riabczenkę, naczelnika wydziału młodzieży robotniczej w komitecie krajowym Barwina i sekretarza krajowego komitetu komsomołu Litowskiego, wykluczyć ze składu biura komitetu krajowego Łogaczewa oraz przewodniczącego rady krajowej Ossoawiachima, który utrzymywał stosunki z elementami antysowieckimi.

Izba deputowanych uchwaliła

pełnomocnictwa dla rządu Bluma

Paryż. — Agencja Havasa komunikuje, że po niemal całonocnych obradach, które rozpoczęły się o godz. 24'15, Izba deputowanych uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu w sprawach finansowych 346 głosami przeciwko 247.

Straszna katastrofa kolejowa

18-tu zabitych

Bagdad. PAT. — Pociąg wpadł na samochód ciężarowy, wiozący robotników. Jest 18-tu zabitych i 3-ch ciężko rannych.

PISMO LUDENDORFA ZAKAZANE W AUSTRII

Wiedeń, (tel. własny). — Urząd kanclerski wydał zakaz rozpowszechniania półmiesięcznika Ludendorfa „Nad świętym źródłem niemieckiej siły“. Zakaz obowiązuje do 9. VI. 1938 r. Przekroczenia karane będą grzywną do 2.000 szyl. lub aresztem do 3 miesięcy. (P).

KATOLICY W NIEMCZECH SKŁADAJĄ OFIARY W ZAMKNIĘTYCH KOPERTACH

Berlin, (tel wł.). — We wszystkich katolickich kościołach Berlina odczytano onegdaj drugi protest biskupa Preysinga, przeciw zakazowi zbiórek oraz składaniu publicznie darów na rzecz Kościoła Katolickiego. Przy wejściu do kościołów rozdawano koperty w których wierni wręczali ofiary osobiście księżom przy ołtarzu. (G).

Nowe stronnictwo demokratyczne

w Warszawie

W Warszawie krążą sensacyjne pogłoski, że grupa stojąca blisko gen. Sosnkowskiego, utworzyć ma nowe stronnictwo demokratyczne. Pogłoski te są tym charakterystyczniejsze, że gen. Sosnkowski — jak głosiła fama — był poglądami zbliżony raczej ku prawicy.

Sensacyjne te wersje są tym znamienniejsze, że w każdym razie akcja taka osłabiłaby mocno dalszy tok prac organizacyjnych obozu płk. Koca.

Podobno rzesze legionistów-demokratów z wielkim zadowoleniem przyjęły wiadomość o nowym stronnictwie, które ma opierać się na ideologii Marszałka Piłsudskiego i tradycji haseł demokratycznych 1914 roku.

Co się dzieje z ekspedycją

prof. Schmidta?

Moskwa. — Agencja Tass komunikuje: Dnia 15 bm. o godz. 20 min. 30 ekspedycja profesora Schmidta odleciała z wyspy Rudolfa do Anderny, gdzie wylądowała pomyślnie dziś o godz. 4-tej rano. Samolot lotnika Mazurka pozostał na wyspie Rudolfa na okres zimowy, na który pozostało również czterech członków ekspedycji.

Paryż. — Havas podaje, że szef sztabu generalnego Rzeszy niem. gen. Beck po kilkudniowym pobycie we Francji uda się do Londynu.

Min. Kwiatkowski o obecnej sytuacji

gospodarczej w Polsce

Warszawa, (tel. wł.) — Wczoraj popołudniu p. wicepremier Kwiatkowski podejmował herbatką około 40 zaproszonych przedstawicieli sfer gospodarczych.

Na herbatce obecni m. in. byli wiceministrowie skarbu pp. Morowski, Grodyński i Świtalski.

Wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którym przedstawił obecną sytuację gospodarczą Polski. Zdaniem p. Kwiatkowskiego, w wielu gałęziach przemysłu można stwierdzić znaczną poprawę. Omawiając sprawę nożyc cen min. Kwiatkowski oświadczył, że nie zamierza wyciągnąć żadnych wniosków z obecnej lepszej sytuacji rolnictwa od przemysłu.

P. wicepremier zapowiedział walkę z systemem prześladowania uczciwego płatnika. W sprawie etatyzmu min. Kwiatkowski wyjaśnił, że państwo powinno przyjść z wydatną pomocą inicjatywie prywatnej, ingerencja bowiem państwa winna mieć miejsce jedynie wtedy, gdy przedsiębiorstwa prywatne służące interesom państwa, wykazują pewne niedociągnięcia.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego zgromadzeni reprezentanci życia gospodarczego wypowiedzieli swoje opinie o obecnej sytuacji. Konferencji przewodniczył prof. U. J. dr. Krzyżanowski, wybrany jednomyślnie na wniosek min. Kwiatkowskiego.

KONFERENCJA EKSPORTOWA

W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja eksportowa. Konferencja ta, która jest zakrojona na wielką skalę, odbędzie się w Związku Izb Przemysłowo-Handlowych z udziałem wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego, oraz ministra przemysłu i handlu Romana.

Jak się dowiadujemy, na konferencji tej wygłoszone zostaną referaty w sprawie najważniejszych zagadnień w zakresie eksportu.

Bagdad. PAT. — Pod m. Alzaridjich (środkowy bieg Eufratu), został zestrzelony samolot wojskowy. Załoga poniosła śmierć. Podczas akcji ratunkowej napastnicy nadal strzelali, raniąc jednego oficera. Napad ten był spowodowany niezadowoleniem ludności z powodu akcji pacyfikacyjnej i budowy fortów w obszarze środkowego Eufratu.

Z dnia

Podrożenie kultury

Fabryki papieru podniosły cenę swego produktu o 2 do 12 proc. Zrobili to w bardzo chytry sposób. Wiedzą, że gdyby ich kartel „Centropapier" zadekretował podwyżkę, rząd natychmiast wkroczyłby. Zrobili więc tak: rozwiązali niby kartel z dniem 1 marca br., dając fabrykom wolną rękę w ustanowieniu cen. Fabryki w lot z tego skorzystały i podwyżkę zadekretowały.

Co rząd na takie podrożenie, które trafia wprost w kulturalne potrzeby ludności? Nie ulega przecież wątpliwości, że podwyżka ceny papieru musi pociągnąć za sobą podrożenie wszelkich druków: gazet, książek, odezw itd. Otóż rząd podwyżki nie przyjął do wiadomości, wezwał fabrykantów do przywrócenia starych cen, a jako represję zagroził zniesieniem zakazu przywozu papieru z zagranicy, co groziłoby fabrykantom poważną konkurencją. Poza tym rząd zastrzegł sobie dalsze środki represyjne.

Na tym nie pierwszym i nie ostatnim przykładzie widzimy, do czego dochodzi — powiedzmy śmiałość niektórych gałęzi przemysłu. Używają różnych fint, aby powiększyć swe zyski. Nie cofają się nawet przed groźbą obniżenia stopy kultury ludności, ale cofają się przed groźbą konkurencji papieru zagranicznego. To jest najdelikatniejszy punkt, w którym najłatwiej zranić opornych fabrykantów.

Swoją drogą, pochwały godną jest energia, z jaką rząd wziął się do tej sprawy. I to jest zrozumiałe — chodziło przecież o coś więcej niż o podrożenie artykułu wprawdzie pierwszej potrzeby, chodziło o zamach na jeden z najważniejszych środków pomocniczych kultury ludzkiej.

Pogrążenie elity społeczeństwa

w stan zawodu i rozczarowania

Tak, nie „zaborczymi emerytami", ale elitą społeczeństwa są ci, którzy dziś odepchnięci, zawiedzeni i rozczarowani.. nie mogą dzielić radości ogólnej, bo są napiętnowani i zlekceważeni, na nędzę zepchnięci!

Stosownie do złożonego ślubowania na onegdajszym wiecu manifestacyjnym, przeciw nieobjęciu porządkiem dziennym obecnej sesji nadzwyczajnej sejmu sprawy cofnięcia dekretu emerytalnego **Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych cywilnych i wojskowych**, istniejących na terenie Rzplitej wydał **„List otwarty do Rządu, Sejmu, Senatu i Społeczeństwa"**. Listem tym oddają emeryci — **po wyczerpaniu wszystkich środków, zmierzających do skłonienia właściwych czynników do naprawienia, wyrządzonych emerytom krzywd, — całą sprawę emerytalną pod sąd bezstronnej opinii publicznej"**.

List rozpatruje gruntownie całą sprawę na podstawie ścisłych źródeł statystycznych i dzieł odnośnych, jak praca b. ministra skarbu J. Michalskiego p. t.: „Zagadnienia emerytalne w państwie polskim", jak artykuł A. Linckera de Lutzewicka „O emerytach i emeryturach" w wydawanej obecnie Encyklopedii Nauk Politycznych, jak broszura K. Kierskiego p. t. „Zagadnienia emerytalne w Polsce" i t. d.

W ujmowaniu istoty kwestii emerytalnej w Polsce wykazuje „List", że na rozdęcie budżetu emerytalnego wpływają nie t. z. emeryci zaborczy, bo liczba ich stale się zmniejsza, ale wzrastająca zastraszająco liczba emerytów t. z. polskich. Pierwszych było: z końcem roku 1924 — 7483 cywilnych i 913 wojskowych; z końcem roku 1936 — 3119 cywilnych i 572 wojskowych.

Drugich zaś było: z końcem roku 1924 — 5357 em. cyw. i 853 wojskowych; z końcem roku 1936 — 39.308 em. cyw. i 13.934 wojskowych. (nie licząc wdów i sierót) !?

Obcięcie zatym 1/4 lat służby i ponowne obcięcie poborów tym niespełna 4.000 emerytów t. z. „zaborczych" wobec 53.000 emerytów „polskich" — nie ma żadnego znaczenia dla sanacji budżetu emerytalnego, a jest tylko dotkliwym, bolesnym ukłóciem moralnym i pognębieniem materialnym wysłużonych, choć częścią w czasach zaborczych, **ale nie mniej, jeśli częstokroć nie więcej, dla sprawy polskiej oddanych emerytów.** List otwarty rozpatruje w pięciu rozdziałach gruntownie istotę krzywdy emerytów, ujemne jej skutki dla państwa i społeczeństwa środki naprawy i dezyderaty. Natychmiastowe cofnięcie dekretu emerytalnego jest koniecznością państwową.

St.

Wycieczka dyrektorów lasów państw.

na „polskie błota pontyjskie"

W tych dniach odbyła się z okazji zjazdu dyrektorów Lasów Państwowych wycieczka do państwowego gospodarstwa łąkowego Pulwy — Rząśnik. W wycieczce wzięli udział dyrektorzy Lasów Państwowych na czele z dyrektorem Adamem Loretem. — Gospodarstwo łąkowe Pulwy-Rzęśnik zostało założone na odwiecznych nieużytkach bogiennych o obszarze 801 hektarów. Prace melioracyjne zostały rozpoczęte w 1930 roku i w chwili obecniej prawie cały obszar, będący własnością państwa został zmeliorowany i zagospodarowany. W 1935 r. produkcja siana i potrawą w Rzęśniku wyniosła 3.300 kwintali, w 1936 r. 6.900 kwintali, a pierwszy pokos w r. b. dał 7.000 kwintali. W ciągu całodziennego pobytu w Rzęśniku, wycieczka zapoznała się z rezultatami tej wzorowej placówki, nazywanej powszechnie w sferach fachowych „Polskimi Błotami Pontyńskimi".

ROZPOWSZECHNIAJCIE KURIER WIECZORNY"!

Porozumienie polsko-francuskie

w sprawie wycieczek na wystawę świat.

Zostało ogłoszone urzędowo porozumienie między Polską i Francją w sprawie zwiedzania przez obywateli polskich Międzynarodowej Wystawy Paryskiej w r. 1937.

Porozumienie oświadcza na wstępie że rząd Rzeczypospolitej i rząd Republiki Francuskiej, ożywione wzajemnym pragnieniem ułatwienia obywatelom polskim zwiedzania Międzynarodowej Wystawy Sztuki i Techniki w życiu współczesnym, zgodziły się na zawarcie specjalnego porozumienia:

Obywatele polscy, pragnący udać się do Francji dla zwiedzenia Wystawy, uzyskują bez trudności paszporty specjalne, noszące wzmiankę „Międzynarodowa Wystawa Paryska 1937 r." Paszporty specjalne, których okres ważności nie będzie mógł przekraczać 15 dni dla zwiedzających, którzy skorzystają z drogi żelaznej, a 21 dni dla zwiedzających, korzystających z drogi morskiej, wystawiane będą bądź zwiedzającym, podróżującym zbiorowo, bądź zwiedzającym, podróżującym pojedyńczo. W żadnym razie paszportów takich nie będą mogli uzyskać ci obywatele polscy, którym obecnie obowiązująca reglamentacja ze zwala, z uwagi na charakter ich podkłego ze wszystkimi ułatwieniami związanymi z nim z punktu widzenia przydziału dewiz.

Przed uzyskaniem specjalnego paszportu do Francji, obywatel polski będzie musiał zakupić w jednej z instytucji bankowych lub biur podróży wyznaczonych w tym celu przez Polski Instytut Rozrachunkowy po porozumieniu z Bankiem Francusko-Polskim czeki nieprzenaszalne we frankach francuskich.

Na tydzień pobytu we Francji ogólna wysokość czeków będzie mogła wahać się dla zwiedzającego pojedynczo między 500 i 1.200 franków francuskich, a dla zwiedzających w grupkach pomiędzy 400 i 800 franków franc. — Nie jest konieczny zakup tego rodzaju czeków dla dzieci niżej lat 4, dla dzieci zaś od 4 do 14 lat wspomniane kwoty zniżone będą o 50 proc.

Wyjątkowo najwyższa tygodniowa suma czeków będzie mogła być, za odpowiednim usprawiedliwieniem, podwyższona, jak również najniższa tygodniowa suma — obniżona.

Czeki będą mogły być inkasowane za okazaniem paszportu, w którym będzie umieszczona wzmianka o inkasie, tylko w Paryżu i w Hawrze.

Porozumienie zawiera listę instytucji polskich, upoważnionych do wydawania czeków specjalnych, wystawionych przez P. I. R., oraz listę kas wypłacających.

KURS DLA MECHANIKÓW SAMOLOTOWYCH.

(ISKRA) W roku szkolnym 1937-38 zostanie uruchomiony przez Towarzystwo Wojskowo-Techniczne jednorazowy kurs dla mechaników samolotowych.

Na kurs kandydować mogą osoby urodzone w latach: 1917, 1918, 1919, 1920, posiadające świadectwo ukończenia wydziału ślusarskiego względnie ślusarsko - mechanicznego szkoły rzemieślniczo-przemysłowej lub trzyletniej dokształcającej zawodowej, przy czym pierwszeństwo przyjęcia mają członkowie L. O. P. P.

Termin składania podań upływa z dniem 3-go lipca b. r. Bliższych informacji udzielają: Towarzystwo Wojsko-Techniczne, Warszawa, Al. Róż nr. 8 m. 1. — oraz wszystkie okręgi wojewódzkie i równorzędne LOPP.

Przed-ranie na ulicach Krakowa

Kraków jest jeszcze cichy i drzemiący w ostatnich podrygach spoczynku. Gdzieś tam z którejś z odległych ulic słychać miarowe uderzenie końskich kopyt...

Przedranna chwila...

Z pod lepszych, wyłącznie dla dancing-bubkowego towarzystwa knajp, odjeżdżają lśniące limuzyny...

— Grają motory...

Wyfraczone towarzystwo odpływa na miękkich poduszkach Fiatów i Daimlerów...

W mdłym zapachu ciał swych wylizanych połowic, mkną w drugi etap swego życiowego próżniactwa, — odpływają pustą przedranną ulicą, nie śmierdzącą jeszcze w tej chwili — tą ludzką, szarą hołotą.

Nad Wieliczką czy jeszcze gdzieś dalej na wschodzie, w coraz bardziej słabnącej skorupie nocy, wykluwa się czerwieniejący kwiat — brzask.

Uderzenia zegarów są dziwnie jękliwe i, grają jakimś długim przeciągłym echem...

Przedranie...

Właśnie w to przedranie — gdy Kraków dogorywa w uściskach nocy, — gdy w suterynach lub na poddaszach wdychają zmęczone robociarskie płuca, gęste, przesycone gruźlicą powietrze, gdy każdy dosypia w jakiejś mieszkalnej norze — ulica, ta wyzuta poza nawias życia ulica spi, — spi tak żebraczo, po swojemu.

— — — — — — — — — —

Prostym, długim pasem biegnie ulica Starowiślna. Przy samym końcu pęka i małym brudnym języczkiem Dajworu odpływa w bok.

Kroki dudnią o beton chodnika. Już z daleka czernią się jakieś dwie czarne — nie czarne kłody. Wreszcie — zagłębienie wchodowej bramy...

Drzwi zamknięte na klucz... Może dlatego właśnie... ta kobieta z dzieckiem urządziła sobie tu właśnie twarde, betonowe łoże.

Spi... Rozłożyła się pokotem, przywarła poniewieranym ciałem do zimnych dobrych kamieni — wyciągła poowijane szmatami nogi, jak dwie nieruchome kule, i chrapie.

Twarz ma zoraną zmarszczkami, usta nieco uchylone, oczy — zapadnięte doły. Obok niej przyciśnięte i wtulone w nią dwuletnie dziecko. Małemi rączynami uczepiło się brudnych cuchnących łachmanów matki i spi...

Dziecię bezdomne spi... i o czarnym chlebie śni...

Spią oboje.. Matka i syn czy córka. O czem śnią? — No o czem?

O czem? Któż to odgadnie?

Zbudzą się i... i pójdą,... pójdą swoją nigdzie nie prowadzącą drogą...

A na drugą noc — na trzecią — da lej i dalej — jest jeszcze inna brama w Krakowie — są inne schody...

— — — — — — — — — —

Wędrujemy nabrzmiali od pytań, oczy ludzkie milczą, albo kłamią, jaką drogę wymierzyć opuchniętym zmęczonym stopom?

Po zaśmieconym placu Wolnicy roz kłada się świt... Na czarnych papą krytych dachach jatek spacerują leniwie krase koty. Miałczą...

Pomiędzy jedną a drugą jatką czergóle nic nie obchodziło. To słowo „głód" nie robi na nim żadnego wrażenia się małe przesmyki — dziury, a w tych stęchłych, wilgocią zgniliżną zionących dziurach leży zbita w jedną jednolitą kompozycję, masa ludzkiego mięsa.

Trudno ich zliczyć — są jakąś jedną łachowatą spójnią..

W miejscu, gdzie przez dzień stoją jarzyniarskie kramiki, przesuwa się jakaś sylwetka niewielkiego człowieka schylonego i grzebiącego w szarym prochu... Czegoś łakomie jak pies zgło dniały i bezpański szuka...

Na zapytanie podnosi głowę.

— Czegóż tu pan szuka? — Zgubił pan coś w tym prochu?

Zrazu nie odpowieda... Patrzy nieufnie. Wygląda jakby miał szesnaście, najwięcej siedemnaście lat. Jest doszczętnie obdarty. Przez wielkie dziury w ubraniu świeci nagie ciało. Koszuli ani śladu.

— Patrzę — mówi powoli — bo ta czasem jakieś kawałątko marchwi zostanie — to się fajno chrupie...

Pan jest taki.. bardzo głodny?

Milczy znowu, jakgdyby go to wożenia. Uśmiecha się, krzywi ironicznie

Defetyzm - w tył zwrot!... odmaszerować!...

(—) Wszędzie ich spotykamy. — W kawiarniach, w tramwajach, w biurach, w redakcjach.

Są bardzo wymowni, a zarazem bar dzo podrażnieni. Są jakby obrażeni... Na co? — Na polską rzeczywistość, na poprawę koniunktury gospodarczej. Bo że politycznie jest u nas „źle" — to przyjmują jako pewnik. Ale jak śmie być gospodarczo lepiej?

To właśnie słowo „lepiej" — staje im kością w gardle. Krztuszą się, a nie powiedzą: „jest trochę lepiej". — „I owszem — kiedyś było lepiej — ale teraz?... u nas?... przenigdy..."!

Wszędzie spotykamy tych ludzi, obarczonych „kompleksem niższości" jeśli chodzi o stosunek Polski do świata zewnętrznego, a „kompleksem słabości" w stosunku do wewnętrznego poziomu gospodarczego Polski.

Zbyt ryzykownym byłoby wszczynać z nimi dłuższą rozmowę. Na cyfry i fakty są głusi i ślepi — lub mają w zapasie wręcz przeciwne zestawienia. Cyfr realnych nie przyjmują do wiadomości, uważają je za „wymysły statystyki", a „jak przecie wiadomo", — statystyka służy do zaciemniania prawdy.

Wciąż operują „nastrojami" i lubują się w wróżbiarstwie.

— Zobaczycie — powiadają — na wiosnę — jak to będzie w jesieni — zaś jesienią — jak to będzie z wiosną. Kamień na kamieniu nie zostanie, wszystko diabli wezmą i budżet i walutę i wzrost produkcji i zwiększone obroty i eksport i import i większe zatrudnienie bezrobotnych.

A jak jest naprawdę? Jaki jest przekrój tej gospodarczej rzeczywistości, którą właśnie przeżywamy?

Otrzymaliśmy z ust wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego szereg konkretnych dat. Na Zjeździe „Zarzewiaków" we Lwowie powiedział mniej więcej: obroty czekowe w ciągu ostatniego roku wzrosły w P. K. O. o 20 proc., produkcja energii elektrycznej o 21 proc., naładunek towarowy na kolejach o 23 proc. produkcja surówki żelaznej o 26 proc., zbyt węgla o 33 proc., stali o 35 proc., koksu o 36 proc., rur cynkowych i ołowianych o 57 proc., rur o 110 proc., nawozów azotowych o 300 proc.

Ale podając te fakty do publicznej wiadomości — wicepremier Kwiatkowski rozprawił się zarazem gruntownie z tymi, którzy nasze „osiągnięcia zbiorowe, narodowe i państwowe oglądają przez szkło pomniejszające, a niedole własne przez soczewkę powiększającą". Nazwał to „instynktem obcym, a przecie zadomowionym w Polsce", zawleczoną ze wschodu „psychiką zabłąkaną", fatalistyczną, zgubną i szkodliwą.

Rzecz wiadoma, że rozmach w dziedzinie gospodarczej jest uzależniony nie tylko od warunków materialnych, ale również i od czynników psychicznych, od tężyzny duchowej.

Nie podobna rozwijać się, gdy wokół kraczą kruki, jęczą ludzie zawistni, szerzą nastroje defetystyczne i ma ją wciąż na podorędziu „argument": kiedyś było lepiej — gdzieindziej jest lepiej. I cokolwiekby się robiło, stale będą mówili: biada! I cokolwiekby powstawało — wciąż będą powtarzali: źle!

I podobnie jak przesadny optymizm jest szkodliwy, jako że usypia czujność i zabarwia rzeczywistość na kolor różowy — tak samo nałogowy pesymizm, oglądający rzeczywistość tylko przez czarne okulary, stanowi prze szkodę w rozwoju, osłabia w społeczeństwie siły psychiczne, nieci niewiarę i pogłębia niepożądane nastroje.

Od duchowego nastawienia społeczeństwa zależy bardzo wiele Na to, by jak to nam jako cel główny wskazał Wódz Naczelny — podciągnąć Polskę wzwyż, trzeba przede wszystkim siebie podciągnąć wzwyż, trzeba się psychicznie wyzwolić z jadu defetyzmu, wskrzeszać w sobie poczucie siły i wiary, radości tworzenia i woli czynu.

Jasną jest przecie dla każdego rzeczą, że ludzie, chorujący na kompleks słabości, nie są odpowiednim instrumentem dla pracy twórczej, nie rozporządzają energią, by coś realnego i pozytywnego zdziałać dla zbiorowości.

Czekają nas jeszcze na odcinku poprawy i rozwoju gospodarczego, ciężkie jeszcze walki. Ukrywanie tego mirażem przesadnego optymizmu byłoby złem. Ale równie złe a może i gorsze, jest „czarnowidztwo", hodowla kompleksu słabości w masach społecz nych.

Z armią defetystów nikt jeszcze na świecie nie wygrał wojny — nie odniósł zwycięstwa.

W boju o naprawę gospodarczą potrzebna nam armia ludzi wiary i czynu — a zwyciężymy z całą pewnością — bo pracować też umiemy lepiej od innych — i mamy też niebyle jakie mózgi.

ZAPOMNIANA SPRAWA

W czasie jesienno-wiosennej sesji sejmowej wszystkie pisma, stosownie do swego nastawienia, zajmowały się sprawą ordynacji wyborczej. Dla jednych — tych, którzy z niej korzystali — była ona dobrą i broń Boże o żadnej zmianie myśleć nie można; dla drugich — oczywiście opozycyjnych — była ona źródłem wszelkiego zła i tylko gruntowna reforma tj. nawrót do starej ordynacji może kraj uratować: dać mu odpowiadające jego życzeniom zastępstwo parlamentarne.

Sesja budżetowa skończyła się, przeszło kilka tygodni bezsejmowych, otwarto sesję nadzwyczajną — o ordynacji wyborczej cicho i głucho. — Czasem tylko wyrwie się jakieś pisem ko (ostatnio „Odnowa") z żalami i dziecinnymi projektami naprawy, ale nagoł wśród małych spraw życia codziennego ta naprawdę wielka sprawa poszła w zapomnienie.

A szkoda, że tak się stało. Kończy się niezadługo drugi rok życia obecnego Sejmu, wybranego na podstawie nowej ordynacji, czas więc już zapytać się: jakie doświadczenia zrobiła ludność — bo przecież dla niej Sejm istnieje — z tym swoim wybrańcem? Przede wszystkim zrobiła jedno doświadczenie: zmniejszona ilość posłów i senatorów nie przyczyniła się do polepszenia jakości. O dawniejszych Sejmach mówiło się: za ciężkie ciało, 444 posłów? Dziś ta ilość spadła poniżej połowy i w czym objawia się „lżejszość"? — Maszyna tak samo skrzypi i zgrzyta jak dawniej. A czy produkcja tego „lżejszego" Sejmu jest obfitsza i lepsza niż poprzednie? — Znawcy nie zachwycają się tą produkcją tj. ustawami wychodzącymi z tego warsztatu, mimo trzech czytań i niezliczonych obrad komisyjnych w dwóch izbach.

Nie o to jednak chodzi — to są formalne strony wielkiej sprawy, które nie mają decydującego wpływu na kształtowanie się i rozwój organizmu tj. życia parlamentarnego — wszak żyjemy w republice, która ma system parlamentarny, coprawda „złagodzony" różnymi nadrzędnościami. Chodzi więc o merytoryczną sprawę strony sprawy: czy kandydaci na posłów mają być dalej formalnymi kandydatami urzędowymi, czy też kandydatami wy borców?

Podczas wyborów we wrześniu 1935 był, jak wiadomo, bojkot wyborczy ze strony znacznej większości uprawnionych. Czy sfery miarodajne sądzą, że przy następnych wyborach za rok czy dwa — wątpliwem jest, czy ten Sejm przeżyje całą swą pięcioletnią kadencję — nie powtórzy się ta sama historia? Powtórzy się i to w zaostrzonej formie, ponieważ z biegiem czasu rozgoryczenie wzrosło i poszuka sobie bodaj biernego upustu w sposób dopuszczalny: przez absencję.

A to byłaby rzecz grubo niemiła. — Wybory uskuteczniane przez 25 czy 27 proc. wyborców to chyba nie są wybory powszechne nawet w tym znaczeniu, jakie im pozostawiła obecna ordynacja. Mówiono, że rząd w najbliższym czasie — miano na myśli sesję nadzwyczajną — wystąpi z inicjatywą — to się nie stało. Nie jest jednak zapóźno, gdyż albo będzie jeszcze jedna sesja nadzwyczajna — mówią że w lipcu — albo w każdym razie sesja normalna, nadająca się do za łatwienia obszernego projektu.

Ciężką wprawdzie rzeczą jest popełnić samobójstwo choćby polityczne, ale to, naszym zdaniem, które nie jest odosobnione, jest konieczne i nieuniknione. Im prędzej, tym lepiej.

L.

Czy ucichną dźwięki muzyki
w kawiarniach?

Związek muzyków paryskich zrzeszających li tylko rodowitych Francuzów rozwija obecnie plan akcji strajkowej. Wstrzymanie się od pracy i okupowanie lokali — będzie ostatnim dzwonkiem alarmowym mającym obudzić czujność opinii publicznej.

Związek w licznych memoriałach i artykułach opublikowanych na łamach prasy dowodzi, że 3.800 jego członków znajduje się w przededniu całkowitej nędzy materialnej. Zespoły rosyjskie, cygańskie, murzyńskie, a wreszcie instalacja odbiorników radio wych niemal całkowicie wypiera z kawiarń i sal dancingowych zawodowych muzyków. Pozostałe grupy koncertujące do dnia dzisiejszego jeszcze w 196 kawiarniach i dancingach oraz kilku widowiskach będą musiały podjąć energiczną akcję strajkową, wzorem amerykańskich kolegów. Zarząd związku jest przekonany, że demonstracja ta da wyniki pozytywne. Jest w tym dużo racji. Tak często bowiem pod wpływem nawoływań i życzeń gości właściciel kawiarni zmienia zespół orkiestrowy na inny — w tym wypadku na rdzennie ojczysty.

---

cienkie napewno głodne wargi, i macha ręką.

— E co tam...

— Będzie można wnet , gdy sklepy otworzą, chleba kupić — mówię jakimś nieswoim głosem.

Znowu patrzy. — Ale to już nie jest poprzednie nieufne spojrzenie — to mało — zieje, iskrzy się jakaś głęboka, dusząca się w jądrze tych zgłodniałych bebechów bombą. Odwraca się nagle i wyrzuca burkliwie z siebie: Dobrze panu gadać.. — Jakby ta pan nie żarł parę dni, toby panu też zmiękła ruła.

Po zaśmieconym placu Wolnicy roz kłada się świt i pęcznieje ludzkim łakomym głodem...

Podgórskie planty strojne w zielone listowie drzew. Jaśmin zakwitł mleczną pianą — swego pachnącego kwiecia, i woni wkoło tak wiele...

Ławki puste.

Przedranna cisza...

I zdawałoby się, ta mizerna leniwie wyłażąca z krzaka jaśminu dziewczyna wyfrunęła z miękkich poduszek wygodnego łóżka — tak tylko dla swego widzimisię — głupiego smarkatego kaprysu, wdychać przedranny czarowny zapach plant.

Takby się zdawało. Wystarcza jednak tylko baczniej spojrzeć, — wystarczy chcieć realniej popatrzeć — a już ta pierwsza złuda — maleje, — kurczy się — a wyrasta inna, stokroć boleśniejsza prawda.

Wylazła z krzaka, usiadła na ławce... Ręce złożyła na kolanach. Ręce, na których widać ślady ciężkiej pracy. Twarz ma dziwnie wyciągniętą, bladą — jak wszyscy ci — ci jej niezliczeni towarzysze.

A jaśmin rozpachniał się wkoło.

— Panie, dajże pan co zarobić — zaczyna nieśmiało, nie podnosząc oczu — zupełnie jak mechanizm.

Coś zaczyna mnie dusić w gardle po tych słowach wypowiedzianych przez dziewczynę wdeptaną w błoto ulicy. Coś przykrego i bolesnego — osiada gdzieś tam w głębi piersi — coś wżera się mózg.

Zaczynam rozmawiać... rozmawiać jak z każdym innym krzywdzonym przez życie człowiekiem. W tej chwili nie jest tem czem ludzie ją widzą... jest tylko człowiekiem.

Opowiada... Wywnętrza się i wyrzuca z siebie brzemię skargi.

„Mam dziecko — dopiero sześć mie sięcy skończyło... — takta przyszło na świat i jest... Przecież go nie uduszę.

— Więc z czegóż pani żyje?

— Pracuję w fabryce gwoździ. Ale co taka robota. Zarobię złoty osiemdziesiąt dziennie.

— Więc jakże sobie pani radzi?

— Złotego płacę kobiecie za utrzymanie dziecka — czterdzieści groszy mieszkanie — czterdzieści groszy zostaje mi na życie. No, czy mogę z tego żyć?... No niech pan sam powie...".

Ale... ja nie mam co powiedzieć. Milczę...

Opowiada dalej:

„Muszę przecież iść... tak zarabiać — nie chcę jeszcze zdechnąć. Ale i tu nawet muszę się kryć, — bo jakby mnie te „książkowe" ujrzały, toby mnie obiły na kwaśne jabłko.

— A wkiedyż pani spi?

— O 5-tej przychodzę z fabryki, rzu cam się tak we wszystkich łachach i śpię jak kawał drzewa. O pierwszej w nocy wstaję, myję się, i wychodzę na ulicę... Tu jestem do 5-tej. A o 7-ej rano, znowu do fabryki... I tak wkółko Macieju... Czasem się ta co zarobi — złoty — dwa — a czasem nic — na darmo się sterczy. Naprzykład dzisiaj nie było nic, — żadnego zarobku — pójdę do fabryki bez śniadania.

Jaśmin już nie pachnie... i planty nie są już tak urocze...

Z Mariackiej wieży zegar wydzwania godziny... dolatuje hejnał...

Dziewczyna siedziała dalej na ławce, z rękami skrzyżowanymi na kolanach... Patrzyła smutno w budzący się dzień...

Uderzy 7-ma.... ruszą żelazne maszyny... praca... Krzyk majstra, wniknie wę ślepia wwiercające się w głodny żołądek...

I tak z dnia na dzień...

Ciągną się chwile... naciągają do ostateczności... Jak wystrojona struna grają tą głodną ulicą i wsiąkają w budzący się dzień.

A dzień gdzieś z nad Wieliczki od wschodu słońca drży złocistą łuną, wpływa w głodne ulice Krakowa — uderza twardo o bruk — aż wpłynie...

Przegląd prasy

DLACZEGO MILCZY HOPPE?

Niedawno podaliśmy szereg szczegółów o kulisach wydawniczych oenerowskiego dziennika „Jutro“ wydawanego za zdefraudowane przez Sendlikowskiego pieniądze.

Jak wiadomo, „Jutro“ było również organem posła Hoppego, który obecnie nie wypowiedział się w tej sprawie uznając widocznie za stosowne milczeć o swoim stosunku do tego dziennika.

„Dziennik Ludowy“ zastanawia się, dlaczego poseł Hoppe milczy i wkońcu znajduje następującą odpowiedź:

„Stanowisko p. Hoppego rozumiemy istotnie, trudno się przyznawać do jakiegokolwiek związku z pismem, którego finanse miały tak mętne pochodzenie. Ale prawdy ukryć się nie da, a prawdę tę trzeba wydobyć na widok publiczny, aby oczyścić atmosferę życia politycznego w Polsce tak, aby w niej nie mogły rozkwitać takie kwiatki, jak cała historia „Jutra“.

Oenerowskie flirty i kontakty pp. Hoppe i Szczepańskiego, występujących jako grupa sławkowców, były o wiele wcześniejsze od polityki komersów. Dość przypomnieć ich wystąpienia sejmowe w stylu pogromowym. A jeszcze wcześniej panowie ci z trudem montowali dla siebie odskocznię ideologiczną i szukali dla niej bariery politycznej jakiegoś realnego oparcia“.

KONSERWA PRZECIWKO POLITYCE KOMERSÓW

Takie afery, jak historia „Jutra“, wreszcie walki między grupami oenerowskimi, zniechęcają nawet te czynniki, które z entuzjazmem witały politykę komersową.

Na uwagę zasługuje notatka **„Czasu“**, który omawia ostatni napad bojówki grupy „Falangi“ na członka redakcji „ABC.“ Korolca.

„Byłoby rzeczą wysoce wskazaną, by nad tymi wiarygodnymi, ale niestety prawdziwymi faktami, zechcieli się zastanowić ci wszyscy, którzy w ostatnich czasach odnosili się do młodych ludzi z O. N. R. w taki mniej więcej sposób, jak chciwi posagu konkurenci odnoszą się do posażnej jedynaczki“.

Uwaga ta świadczy o rosnącym rozczarowaniu względem owej eonerowskiej jedynaczki.

NA MARGINESIE ZJAZDU „ZARZEWIA“

„Goniec Warszawski“ w artykule p. t. „Czy ziszczą się tęsknoty polityczne Zarzewiaków do organizowania demokracji w Polsce“ podając, że rezolucje Zarzewiaków domagają się:

„1) usunięcia momentów z przeszłości, które drażnią, 2) stworzenia warunków dla pozytywnej pracy grup społecznych i stronnictw, 3) przywrócenia pełnego samorządu związków terytorialnych, 4) reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“,

pisze, że są to jednak tylko rezolucje i to pewnego odłamu obozu legionowego.

„Wprawdzie Zarzewiacy i Drużyniacy odgrywają ostatnio w tym obozie dużą rolę, ale nie mają oni decydującego wpływu na ideologię i postępowanie legionistów. BBWR. płk. Sławka nie puszczał Zarzewiaków do rządów, w OZN. płk. Koca nie odgrywają oni żadnej roli. Wprawdzie wielu Zarzewiaków i Drużyniaków cieszy się zaufaniem Prezydenta Rzplitej i marsz. Śmigłego-Rydza, ale do tej pory nie mówiło się o rządowej ekipie zarzewiacko-drużyniackiej“.

Nie mówi się, mimo, że w rządzie obecnym jest dwu ministrów zarzewiaków.

MORACZEWSKI ODMÓWIŁ POWROTU DO PPS.

Wybitny przywódca PPS. b. poseł Żuławski wystosował w oficjalnym organie PPS. **„Robotniku“** apel do b. premiera inż. Jędrzeja Moraczewskiego, prezesa Z. Z. Z., aby wraz z organizacją ZZZ powrócił pod „stare sztandary“.

W związku z tym dzisiejszy lwowski **„Dziennik Polski“** przynosi następującą relację swego korespondenta warszawskiego:

„Szereg dziennikarzy zwróciło się do Jędrzeja Moraczewskiego z zapytaniem, jak ustosunkuje się do tej propozycji. Odpowiedź dana dziennikarzom przez Jędrzeja Moraczewskiego była następująca: „Apel b. posła Żuławskiego jest nadaremny. Pod stare sztandary nie wrócę. Z polityki dawno się wycofałem i nie może być mowy o moim powrocie do PPS.“.

M.

TRZECI DZIEŃ PROCESU Adama Doboszyńskiego

Padło z ust przewodniczącegoDr. Krupińskiego ważkie słowo: to nie jest wiec, to sala sądowa. Padło ono w tym momencie, gdy oskarżony Doboszyński wyczerpał swój bogaty repertuar hecy endeckiej i huraganowych ataków przeciwko ludziom innych niż on poglądów.

I, kiedy „samodzierżcy“ narodowemu się zdawało, że wywarł swym końcowym ustępem potężne wrażenie, — właśnie wtedy przewodniczący uwagą: to nie wiec, to sala sądowa, w sposób lapidarny pozwolił wszystkim słuchaczom, a więc także sędziom przysięgłym, właściwie scharakteryzować przydługą i gadatliwą jego „obronę“. Czyn mój był demonstracją, był uderzeniem pięścią w stół... z patosem deklamuje „samozwańczy“ wódz narodu.

Czy tylko uderzeniem w stół?

...W powiecie limanowskim w tej chwili policja bije się z resztkami bandy Doboszyńskiego,

mówił 26 czerwca 1936 r. **pan premier** Składkowski z trybuny sejmowej....

Nie pięścią bił p. Doboszyński w policję. Razem z bandą strzelał do niej. Nie na wiwat, nie z okrzykiem: niech żyje samoobrona narodowa, ale w tej pełnej świadomości, że może paść więcej niż dwóch narodowców, że od ukrytych jego kul, mogą paść także stróże bezpieczeństwa publicznego... Nienarodowcy!

I tylko przypadek, że żaden z policjantów nie padł. I czy wtedy także miałby ten „bohater“ prawo dysponować „krwią ludzką“.

On musiał zboczyć z legalnej drogi, bo inaczej Kraków byłby się upodobnił do Barcelony...

Ten 33-letni megaloman nagle przypomniał sobie belgijskiego współkolegę Degrelle‘a i postanowił ratować — narazie — powiat krakowski.

Ten napoły Don Kichot, napoły Alibaba, odczuł w sobie iskrę Bożą, która mu miała przynieść glorię przywódcy narodu.

Idźcie w kąt wszyscy z Krakowa. I wy, którzy jesteście reprezentantami rządu, i wy, którzy jesteście spadkobiercami pierwszej kadrówki z pod Oleandrów...

Tylko ja mogę uratować Polskę, Kraków. Dlatego napadam na posterunek policyjny, dlatego przecinam połączenia telefoniczne, dlatego grabię i niszczę dobytek obywateli, dlatego strzelam do polskich policjantów i dlatego, ja bohater, nieustraszony bojownik o „narodową“ Polskę uciekam przed tą „słabą“, „zdemoralizowaną“ policją, przekraczam granicę polską, a po tym wracam, — i ukrywam się przez dwa dni w lesie...

Prawda, jaki jestem odważny, jaki patriota?

I, miał rację pan premier Składkowski, gdy wobec wystąpień takich „bohaterów“ nie chciał „zamykać drzwi starostw, drzwi posterunków policji i urzędów“. Dlatego chciał p. premier by były one otwarte dla wszystkich.

Pan premier chciał tylko zmobilizować całą opinię społeczną przeciw wystąpieniom, które przynoszą tyle zła Polsce!

A wystąpienie przywódcy bandy myślenickiej takim pan premier określił.

Ster.

Zbliża się godzina 10-ta, a rozprawa jeszcze się nie rozpoczyna. Niewiadomo dlaczego?

Mają zeznawać dalsi świadkowie.

Punkt 10-ta Trybunał wchodzi na salę.

Pierwszy zeznaje komisarz

P. P. Królikiewicz

23 czerwca rano, dostałem rozkaz wyjazdu do Myślenic. Tam przyjechałe mo 10-tej. Na posterunku zastałem wszystko zdemolowane. Dowiedziałem się, że był napad na posterunek. Dostałem 12 szeregowych, by ścigać bandę, która dokonała napadu i uciekła ku Porębie. Pojechałem z ludźmi do Pciny i przeprawiłem się przez Rabę. Druga grupa poszła inną drogą.

Miałem przeglądnąć okoliczne lasy. Niedaleko Poręby usłyszałem strzały. Szedłem w kierunku tych strzałów. W odległości 600 m widziałem cywilów, strzelających w kierunku drugiej grupy policyjnej. Ognia nie otwierałem w obawie, by nie postrzelić mieszkańców. Postanowiłem tę bandę otoczyć. **W pewnym momencie zaczęto do nas strzelać.** Nie chcąc narażać swoich ludzi na strzały, kazałem moim ludziom paść i kryć się w zaroślach Ludzie moi oddali kilka strzałów, ja także w kierunku tych, co do nas strzelali. Jakiś czas później zerwaliśmy się, ale banda zdążyła już uciec. Znaleźliśmy szereg rzeczy. Złapaliśmy Wątora i Wlazłę, ukrytych w zaroślach.

Świadek zeznaje w ten sam sposób jak na poprzedniej rozprawie.

Wlazło i Wątor powiedzieli mi, że ich poprowadził Doboszyński, który zorganizował cały napad.

Również Doboszyński dał im broń

i kazał strzelać

A kiedy ich zapytałem, po co napadli na posterunek i zrabowali broń, odpowiedzieli: **po to, by strzelać do policji, gdy ich będzie ścigała.**

Zgłoszono mi, że jest jeden ranny. To był Pałka. Miał ciężką ranę. Rozpytywany powiedział mi to samo, co tamci dwaj, a m. in., że Doboszyński ich prowadził i zorganizował najście. Po tym sam tropiłem uciekającą bandę.

Sędzia dr. Frey: Czy strzały szły górą?

Św.: Dołem.

Sędzia: Czy zarządził pan pościg?

Św.: Nie, miałem bardzo mało ludzi, ale inne oddziały ścigały tę bandę.

Prok.: **Kto pierwszy zaczął strzelać?**

Św.: **Oddział Doboszyńskiego!**

Obr. Stypułkowski: Kiedy pan usłyszał pierwszy strzał?

Św.: Usłyszałem strzały z odległości 1, 2 kilometrów. Cywile jacyś strzelali do mnie pierwsi.

W tym miejscu świadek z całą stanowczością stwierdza, że banda strzelała do niego pierwsza.

Obr.: Ile strzałów oddał pański oddział?

Św.: Kilkanaście.

Obr.: Jak długo pański oddział strzelał?

Św.: Kilkanaście minut. Oskarżony wybrał świetny teren do strzelania. Pagórki, polana, las...

Przew.: Czy to była wojna ruchoma, czy pozycyjna?

Św.: **Wyglądało to tak, jakby była wojna pozycyjna.**

W tym miejscu wywiązuje się scysja pomiędzy świadkiem a obrońcą co do ilości posterunkowych. Świadek twierdzi, że było 12, a obrońca i oskarżony, że 16-tu.

Okazuje się, że świadek miał później 18 posterunkowych, a z początku 12-tu.

Obr.: Ile strzałów padło w stronę pana?

Św.: Strzałów ze strony bandy padło kilkadziesiąt, może 30, 40 strzałów.

Obr.: Czy były w pańskim oddziale straty?

Św.: Nie, bo ludzi pouczyłem, jak mają się zachować, by nie ponieśli strat.

Doboszyński jako oficer, także się w ten sposób urządził, żeby ludzie jego nie ponieśli strat.

Sędzia Frey: Czy pan ma wiadomości, że Doboszyński pouczał swych ludzi, aby nie ponieśli strat?

Św.: Nie mam żadnych wiadomości.

Obr.: O której była utarczka w Porębie?

Św.: O 3-ciej, 4-tej pop.

O tym, że to jest banda Doboszyńskiego, dowiedziałem się od Pałki i Wlazły.

Obr.: Niech mi pan pan powtórzy, co Pałka umierając mówił.

Św. powtarza, co poprzednio.

W pewnym miejscu przewodniczący stwierdza, że oświadczenie obrońcy Janowskiego, jakoby świadek nie zeznał w śledztwie o młotku, jest nieprawdziwe, bo świadek zeznał w śledztwie o młotku.

Świadek następnie mówi o poświęceniu lokalu Str. Narodowego w Borku Fałęckim.

Wicestarosta Chrapowiecki rozwiązał zebranie. Ludzie, którzy wyszli z zebrania, wznosili okrzyki antyżydowskie i demonstrowali, nie chcieli się rozejść, tak, że kilkakrotnie wzywałem oskarżonego, by jako przewodniczący, wezwał do rozejścia się.

Oskarżony zadaje pytanie: Po ilu minutach zauważył pan podczas strzelania oddział komisarza Pollaka?

Św.: 10 minut.

Oskarżony wyjaśnia, że jego oddział był pomiędzy dwoma oddziałami policyjnymi, a oskarżony był z dwoma ludźmi za oddziałem kom. Pollaka.

Sędzia przysięgły zapytuje się, czy oddział Doboszyńskiego strzelał na rozkaz.

Świadek odpowiada, że rozkazu do strzelania nie słyszał, ale strzelano do niego.

Obr.: Czy inne stronnictwa mają milicję?

Św.: Inne stronnictwa mają, z racji pochodów.

Sąd postanowił dopuścić szereg świadków, zawnioskowanych przez prokuratora i obronę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15. 6. Akcje: Bank Polski 101—101.25, Węgiel 19, Lilpop 11.75—11.85, Starachowice 28. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3-proc. prem. poż inwest, I. em. 63.25, II em. 64.75, dolarowa 54.50 kupon 22.82, dolarówka 38.50 do 39.20, stabilizacyjna 370, kupon 29.53, konsolidacyjna grube 53.50—53.55—53.50, drobne 52.13—52.25. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 89.25, Holandia 290.70, Londyn 26.10, Nowy Jork czek 5.28 i jedna czw. Nowy Jork tel. 5.28 i pół, Paryż 23.54, Praga 18.40, Sztokholm 134.65, Szwajcaria 121.10 Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa. 15. 6. **Kursy orientacyjne:** Dillonowska 50, Warszawska 48.75, konsolidacyjna grube 53.50. drobne 52.25, stabilizacyjna 370, Śląska 49.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 63, w Paryżu fr. fr. 1700, w Zurychu dol. 58, przy tendencji niejednolitej

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 15. 6. **Kursy zamknięcia:** Stabilizacyjna 64.50, Dolarowa 46.25, Warszawska 44.25, Śląska 44.125. Tendencja słaba.

TRUSKAWKI NATURALNYM ŚRODKIEM PRZECIW REUMATYZMOWI

Badania chemiczne we Francji wykazały, że sok z truskawek zawiera kwas salicylowy, który jest doskonałym lekarstwem przeciw reumatyzmowi i podagrze. A więc reumatycy, korzystajcie z sezonu truskawek!

(Lu)

Czerwiec
16
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 19.59
Wschód słońca jutro godz.: 3.14

Dziś: — Benona.
Jutro: — Jolanty.

KALENDARZYK KUCHENNY
Co gotować we czwartek?
Obiad:
Chłodnik owocowy (mieszany), pieczeń polędwicowa z kalarepką, kompot z truskawek.
Kolacja:
Pierogi z borówkami ze śmietaną.
PIĄTEK
Obiad:
Zupa groszkowa, smażona ryba z smażonymi ziemniaczkami, kompot z agrestu.
Kolacja:
Jaja na kwaśno, herbata.
SOBOTA
Obiad:
Rosół, sztuka mięsa z sosem koperkowym, omlet z sokiem malinowym.
Kolacja:
Grzybki z jajami, słodkie mleko.
NIEDZIELA
Obiad:
Móżdżek w kruchym cieście, barszcz ze śmietaną, kurczęta z sałatą, marchewka, kompot z agrestu.
Kolacja:
Wędliny z sosem chrzanowym, herbata.
(ef)

DYŻURY LEKARZY I APTEK:
Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend Józef, Rynek Podgórski 11, tel. 126-37, Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61, Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 184-80, Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99.
Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Plac Zgody 18.

Teatr-kina

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO.
Plan przedstawień:
Czwartek 17. czerwca „Lato w Nohant"
Piątek 18. czerwca „Bolesław Śmiały".
Wawel: Środa 16. VI. „Mikołaj Kopernik"

Dzisiaj w środę i jutro w czwartek, ciesząca się wielkim powodzeniem, interesująca sztuka J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant", z gościnnym występem znakomitej artystki Marii Przybyłko-Potockiej, niezrównanej George Sand i Zbigniewa Ziembińskiego, doskonałego Chopina. W innych rolach udział biorą: Pawłowska, Gerson, Bielska, Starkówna, Biegański, Burnatowicz, Węgrzyn, Kaliszewski, Tatarski, Turski. Przy fortepianie S. Turel.

W piątek wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Adria: „Dzikie ścieżki".
Apollo: „Marokko".
Atlantic: „Pięcioraczki kanadyjskie" i „Wiedeń—Londyn".
Bagatela: „Pokój 309" i rewia „Zabawa na całego".
Dom Żołnierza: „Bohater".
Promień: „Walc królewski".
Stella: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Pechowcy".
Świt: „W zamieci żelaza i ognia
Uciecha: „Walc nad Newą".
Wanda: „Świecznik królewski".
Zorza: „Ucieczka" (Käthe Nagy)

Radio

ŚRODA, 16 CZERWCA BR.
6'15 audycja poranna; 11'30 audycja dla szkół; 12'25 orkiestra mandolinistów im. St. Moniuszki z Rożdzienia—Szopienic pod dyr. Kazimierza Bończy-Tomaszewskiego; 13'55 muzyka (płyty); 16 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego; 16'15 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu Rozgłośni krakowskiej; 17 utwory wiolonczelowe w wykonaniu Zofii Adamskiej, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 17'20 recital śpiewaczy Arno Niitofa (baryton), przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 17'50 „Promienie kosmiczne" — pogadanka inż. Dorosza; 18'15 W ramach studia sprawozdawczego: „Tradycyjne wianki spływają do morza", audycja Ligi Morskiej i Kolonialnej z okazji Święta Morza; 19 muzyka (płyty); 20 „Wesoły festival" — lekki koncert w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego, wykonawcy orkiestra jazzowa Tadeusza Seredyńskiego, chór „Młodzi Revellersi" pod dyr. Wyskiela, Nina Wilińska (piosenki), Kazimierz Ostrowski (arie operetkowe); 21 koncert Chopinowski w wyk. Janiny Familier-Hepner; 21'45 „Ta trzecia" humoreska Henryka Sienkiewicza (III); 22 muzyka lekka i taneczna w wykonaniu orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 23 z Warszawy II: „Reforma gościnności" — monolog Antoniego Bondziewicza, muzyka taneczna (płyty).

Kraków do wieczora...

Jutro zebranie OZN. w Star. Teatrze

Jak nas informują, jutro we czwartek w sali Starego Teatru odbędzie się konstytuujące zebranie krakowskiego OZN. Na zebraniu przewodniczyć będzie obecny mąż zaufania płk. Koca, senator Franciszek Lipiński.

Jak się dowiadujemy, na zebranie krakowskiego OZN. przyjeżdża prezydent Warszawy, kierownik sektora miejskiego p. Starzyński, który wygłosi przemówienie.

Na zebranie zaproszonych jest kilkaset osób, przeważnie dawnych działaczy BBWR., rekrutujących się ze sfer gospodarczych, naukowych, robotniczych i młodzieżowych. Podobno przedstawiciele tych sfer mają na jutrzejszym zebraniu wygłosić odpowiednie przemówienia.

Prawdopodobnie na jutrzejszym zebraniu, grupa osób zbliżona do Chadecji z radnym miejskim Bogdanowskim na czele, który przeprowadzał ostatnio rozmowy z przedstawicielem płk. Koca, zgłosi akces do OZN.

Ponadto do OZN. zgłosiła akces część członków Kongregacji Kupieckiej i rzemieślnicy z dawnego BBWR.

Zainteresowane czynniki dokładają starań, aby zebranie w Starym Teatrze, miało charakter reprezentacyjny.

W sobotę proces zabójcy

śp. Wójtowicza

W sobotę 19 bm. odbędzie się w Krakowie rozprawa przeciw absolwentowi medycyny Władysławowi Górze, który wystrzałem z rewolweru zabił swego kolegę i przyjaciela śp. lekarza dr. Eustachego Wójtowicza.

Wiadomość o zabójstwie poruszyła wówczas cały Kraków.

Władze śledcze stanęły przed zagadką! Wiedziano kto zabił, ale nie wiedziano dlaczego zabił?

I dziś jeszcze opinia publiczna nie jest należycie poinformowana o powodach, które skłoniły Górę by zabił na ulicy Krakowa swego serdecznego przyjaciela.

Mówiono, że w grę wchodzi kobieta! Mówiono, że Góra jest umysłowo-chorym!

Dlatego też nadchodzącemu procesowi towarzyszy olbrzymie zainteresowanie, na rozprawie bowiem wyjaśnione zostaną wszelkie „tajemniczości".

KONFISKATA

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" na polecenie Starostwa Grodzkiego, uległ konfiskacie za niektóre ustępy sprawozdania z procesu Adama Doboszyńskiego.

W NIEDZIELĘ OKR. ZJAZD ZW. REZERWISTÓW

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie okręgowy Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów, na który zapowiadziany jest liczny udział delegatów z prowincji. Na zjeździe wygłosi referat poseł Walewski z Warszawy.

Na prezesa Zw. Rezerwistów przewidziany jest dotychczasowy prezes Zw. radny miejski, płk. lek. dr. Korolewicz.

Jak słychać, Zjazd Del. Zw. Rezerwistów ma w rezolucjach poprzeć czwartkowe zebranie OZN-u.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W PAŃSTWOWYM ZARZĄDZIE WODNYM W MYŚLENICACH

Sąd w Krakowie pod przewodnictwem s. o. dra Bobilewicza, ogłosił wyrok w sprawie inż. Maciejowskiego i 6-ciu towarzyszy.

Inż. Maciejowski skazany został na 8 miesięcy więzienia, Gustawa Micińska na 2 i pół roku więzienia, pozostali zaś oskarżeni uwolnieni zostali od winy i kary.

Bronili m. in. adw. dr. Aschenbrenner i dr. Gertler.

SAMOBÓJSTWO KRAWCA

Wczoraj popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła nożem szewskim Szczurek Jan krawiec, zam. w Krakowie przy ul. Grabowskiego l. 9. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Szczurka do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł. Powodem samobójstwa, rozstrój nerwowy.

ARESZTOWANIE

Pasieka Edward, lat 24, pomocnik stolarski, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwany za szereg kradzieży, został aresztowany pod zarzutem kradzieży narzędzi stolarskich na szkodę Urbana Ludwika, właściciela pracowni stolarskiej w Krakowie przy ul. Mazowieckiej l. 16.

„MIKOŁAJ KOPERNIK" — wielkie widowisko L. H. Morstina, w inscenizacji dyr. K. Frycza, w reżyserii Dra L. Pobóg-Kielanowskiego, z muzyką A. Żulińskiego, z udziałem artystów Teatru im. J. Słowackiego i członków Polskiego Teatru Akademickiego, powtórzone będzie dzisiaj w środę, 16 bm. o godz. 20-tej na dziedzińcu zamku wawelskiego. Orkiestra B. Wallek-Walewski. Balet pod kierunkiem W. Haburzanki.

Aresztowanie świętokradców, którzy skradli wota z kościoła na Skałce

Donieśliśmy swojego czasu o kradzieży wotów w kościele na Skałce, dokonanej w nocy na 23 kwietnia br. i również o kradzieży wotów w kościele SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie przy ul. Kopernika, dokonanej w nocy na 29 maja br.

Policja wdrożyła w tych sprawach energiczne dochodzenia, które doprowadziły do wykrycia świętokradców.

Są nimi: 26-letni fryzjer bez zajęcia Stanisław Kozak z Krzywczyc pow. Lwów oraz 33-letnia Zofia Kozak z Barszczowa pow. Lwów.

Od aresztowanych odebrano większą ilość wotów pochodzących z kradzieży, nadesłanych pocztą ze Lwowa.

Niepokojąca sprawa

ciągłych bójek wiejskich

Nie pierwszy to raz się zdarza, że w wyniku zabaw i godów weselnych po wsiach, pada ofiarą życie ludzkie.

Nieszczęśliwym trafem namiętności wiejskich parobczaków wyładowują się przy takich sposobnościach i właśnie wtedy zbrodniczy instynkt jednostek bierze górę i w następstwie dochodzą nas wieści o ciężkich bójkach, nierzadko kończących się śmiercią.

Z łamów naszego pisma już niejednokrotnie wskazywaliśmy na niebezpieczeństwa, płynące z tego źródła. Szczególnie niebezpieczny jest ten precedens dla młodych chłopców wiejskich, którzy idąc w ślady swych starszych kolegów, wybierają się na zabawę wiejską z kijem, drągiem czy kamieniami. Dla nas wydaje się, z perspektywy sali sądowej, na której te zdarzenia mają swój nieszczęsny epilog, że kij czy rewolwer na zabawie, to niezbędne akcesoria młodego parobczaka, to rzeczy, bez których przychodząc na zabawę nie może się obejść.

Takiego silnego skojarzenia myślowego musi każdy doznać, kto często śledzi podobne procesy.

Oto sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał znów następującą sprawę:

Na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu chłopów wiejskich z głównym oskarżonym Janem Wijasem z Kielc.

W dniu 1. 10. 1935 w nocy napotkali oni grupę weselników w Bocheniu i ni stąd ni zowąd rozpoczęli na nich atak kamieniami.

Wynik tej „zabawy" był nader żałosny.

Jeden z uczestników grona weselnego, człowiek Bogu ducha winny, poniósł śmierć, nie mówiąc już o tym, ilu z pośród innych doznało poranień.

Niecni zabijacy pociągnięci zostali za swój czyn do odpowiedzialności karnej i wyrokiem sądu okręgowego, skazani zostali wszyscy na karę więzienia po 18 miesięcy.

Na skutek obustronnie złożonego odwołania do wyższej instancji, znalazła się sprawa przed sądem apelacyjnym, który po rozpatrzeniu sprawy, rozprawę odroczył.

Oskarżonych bronił adw. dr. Gutfreund.

Fałszywie zeznawała w sądzie

W procesie mieszkaniowym, wytoczonym przez Walentego Siwego Janowi Paluchowi zeznawała jako świadek Bronisława Bergel, sublokatorka Palucha. Bergel zeznała niezgodnie z prawdą ,na skutek czego powód Siwy doniósł Bergelównę do Prokuratury, że zeznała w sądzie fałszywie.

W sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Bergelówne], oskarżonej o wyst. z art. 140 kk. Oskarżona przyznawszy się do winy, tłomaczyła się tym, że Paluch namawiał ją do fałszywych zeznań, odgrażając się, że o ile Bergelówna zeznała inaczej, to ją wyrzuci z mieszkania. Obawiając się pogróżek uległa namowom Palucha.

Po przeprowadzeniu dowodów, sąd uznał Bergelównę winną występku złożenia fałszywych zeznań przed sądem grodzkim w Krakowie, zarazem jednak przyjął — w myśl wywodów obrony — że działała pod przymusem i zasądził ją na 2 miesiące aresztu z zaliczeniem do kary 8 dni aresztu śledczego i zawiesił oskarżonej resztę kary tak, że Bergelówna **zaraz po rozprawie została zwolniona.**

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Stępniowski, oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Leopold Suesser.

Oko świata

— W dniu 25 czerwca pb. udaje się do Rhoen na zawody szybowcowe ekipa polska w składzie 5 szybowców i 3 samolotów holujących. Zawody odbędą się od 4 do 18 lipca bieżącego roku.

— Pod przewodnictwem prezydenta Lebruna rozpoczęło się w Paryżu posiedzenie rady ministrów. Tematem obrad były projekty finansowe przyjęte jednogłośnie. Projekty te zostały przedłożone do podpisu prezydentowi republiki. Rząd domagać się będzie od parlamentu uchwalenia dekretów, w czasie możliwie najkrótszym, dla zapewnienia wzmocnienia finansów państwowych i odparcia ataków przeciwko kredytowi publicznemu. — Premier domagać się będzie natychmiastowego podjęcia dyskusji. Min. pracy Lebas przygotował trzy dekrety, dotyczące 40-godzinnego tygodnia pracy dla przemysłu naftowego.

Kierowcy autobusów w Londynie uskarżają się, że obowiązujące przepisy porządkowe są obecnie przestrzegane ze znacznie większą surowością, niż przed wybuchem strajku w ub. miesiącu, wobec tego obsługa autobusów i garaży londyńskich grozi znowu strajkiem.

— Premier Czechosłowacji p. Hodza przybył do Bukaresztu. Na dworcu powitali p. Hodzę premier Tatarescu w otoczeniu członków rządu i dygnitarzy, posłowie Małej Ententy i w. innych osobistości.

— W pobliżu portu Bodrooum na statku państwowego przedsiębiorstwa żeglugowego Inexunu wybuchł pożar w kabinach pasażerskich. Nie mogąc opanować ognia, kapitan statku dla uratowania pasażerów w liczbie 50-u, wjechał na mieliznę.

— Zostało uruchomione drugie połączenie lotnicze na trasie Berlin—Paryż.

— Ambasada Mandżuko w Tokio, ofiarowała za pośrednictwem poselstwa R. P. w Tokio uniwersytetowi Józefa Piłsudskiego w Warszawie kroniki rodzinne dynastii Czin, złożone z 1200 tomów.

Kroniki te przechowywane były w zbiorach dynastii mandżurskiej Czin i do czasu rewolucji chińskiej w 1911 r. nie były dla nikogo dostępne poza rodziną cesarską.

Ostatnio rząd Mandżurii wydał je drukiem, nie są jednak przeznaczone do rozsprzedaży publicznej. 1200 tomowe komplety wydane są po japońsku z tłumaczeniami tekstów na mandżurski, mongolski i chiński. Bogato są ilustrowane pięknemi staremi drzeworytami.

— W Londynie zakończyła obrady konferencja imperialna, jednogłośnym przyjęciem adresu hołdowniczego do króla, po czym odczytane zostało podziękowanie królewskie. W imieniu delegacji indyjskiej przemawiał Zafzulla han, stwierdzając, że obrady konferencji dowiodły niezbicie, że naczelnym celem konferencji jest pokój i że wszystkie wysiłki nasze mają na celu zapewnienie stałego pokoju. Z kolei przemówił premier Hertzog, podkreślając te same zasady, o których mówił delegat indyjski, a którym kierowała się konferencja.

— Agencja Domei ogłasza opinię o ostatnich wydarzeniach sowieckich — wyrażoną przez pułk. Hata, b. japońskiego attache wojskowego w Moskwie i Warszawie, który obecnie zajmuje stanowisko dyrektora biura prasowego ministerstwa wojny.

Zdaniem płk. Hata rezultatem masowych egzekucji oficerów i aresztowań wśród wyższych urzędników będzie wzmocnienie pozycji Stalina, wzmocnienie armii czerwonej i partii komunistycznej, które stają się bardziej jednolite przez wyeliminowanie ludzi niepewnych. W r. 1928 Stalin stosował umiarkowane metody przy pozbywaniu się swych przeciwników politycznych. Trockiego zmuszono do wyjazdu zagranicę, Bucharina, Zinowiewa i Kamieniewa wydalono z partii. Z chwilą, gdy Stalin poczuł się na siłach zaczął stosować bardziej surowe represje. Płk. Hata przewiduje, że liczba sympatyków Tuchaczewskiego, Gamarnika, których Stalin pośle na śmierć wyniesie czterdzieści do stu osób: twierdzenia sowieckich kół urzędowych, jakoby rozstrzelani generałowie byli szpiegami jest zmyślonym oskarżeniem dla usprawiedliwienia surowych represji Stalina, które zmierzają przez usunięcie niepewnych politycznie ludzi, do wzmożenia siły armii czerwonej i zwiększenia aktywności partii komunistycznej.

P. RADCA SOKOŁOWSKI objąć ma stanowisko przyszłego preezsa PZHL w związku z przewidzianym służbowym przeniesieniem obecnego prezesa — konsula Kurnickiego do Buenos Aires.

KANTOZ, jeden z niedobitków naszego boksu zawodowego, jest obecnie ratownikiem na pływalni W. P.

LEKKOATLECI LEGII zwrócili się do zarządu klubu z prośbą o zwolnienie. Podobno jednak zarząd Legii wbrew oświadczeniu, że nikogo w klubie nie będzie zatrzymywał, nie chce dać lekkoatletom zwolnień i zapowiada skreślenie.

LIZANA, ZNAKOMITA TENISISTKA CHILIJSKA odniosła w sobotę w Bristol (Anglia) sensacyjne zwycięstwo nad Sperling 6:2, 9:7.

OSEUDARP POKONANY! Na zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie, Anglik Holmes wygrał bieg na 100 m w czasie 10,6 sek. przed Oseudarpem i van Beverenem.

MAGNETYCZNY KLIENT

Gerard Milton, właściciel małego sklepiku konfekcji męskiej w Kopenhadze poczynił znamienne obserwacje. Od pewnego czasu odwiedzał go regularnie pewien młody i przystojny student nabywając za niewielką sumę galanterię i liczne drobiazgi. Fakt ten nie byłby może godny zanotowania, gdyby nie to, że każdorazowe przybycie jego było zapowiedzią napływu nowych klientów. Przewidywania te nigdy nie omyliły p. Miltona. Już wkrótce w sklepie pojawiły się dostojne panie nabywając dla swych mężów wytworne krawaty, koszule, bieliznę. — Dzień w którym do sklepiku przybywał młody o ujmującej powierzchowności student należał do najlepszych. Mimo martwego sezonu letniego obroty były szczególnie znaczne.

Fakt ten skłonił kupca do bliższego zainteresowania się zawsze uśmiechniętym akademikiem. Zaprosił on go do siebie i tam w gronie swych bliskich przyjaciół począł badać szczególną właściwość powodującą przyciąganie klienteli do jego przedsiębiostwa. Dziwnym trafem w gronie osób, które uczestniczyły w swobodnej pogawędce znajdował się również stary profesor fizyki, który bez jakichkolwiek wątpliwości skonstatował, że ciało akademika ma t. zw. cechy magnetyczne. Dzięki intensywnej emanacji posiada ono tę olbrzymią przewagę nad charakterem innych osób, że wywołuje przyciąganie. Temu też zjawisku należy przypisać tak poważne zainteresowanie się nieznanych przechodniów skromnym sklepikiem pana Gerharda Miltona. Kopenhaski kupiec niewiele się jednak znał na tych dyskretnie wypowiedzianych uwagach sędziwego profesora. Jedno dla niego było pewne, że musi żyć z młodym studentem nazwiskiem Nilsen jak najprzyjaźniej. Od czasu tego wspólnego ucztowania student odwiedza sklep Miltona codziennie zwabiając dzięki swym „cudownym cechom" rzesze świeżych, tak bardzo upragnionych klientów.

ZARZUTY PRZECIW BURMISTRZOWI PROSZOWIC

Na podstawie par. 19 ust. prasowej, zamieszczamy niniejsze sprostowanie:

W Nr. 75, 76, 78 i 79, Kuriera Wieczornego, autor podpisujący się nazwiskiem Stanisław Jankowski, nieznany tak mnie jak i nikomu w Proszowicach, zarzuca mi spółudział w napisaniu w Kurierze Wieczornym Nr. 62, artykułu o sensacjach miasta Proszowice. Ponieważ twierdzenie autora jest mylne, a stawiane zarzuty mijają się z prawdą, zaś wiele podanych faktów są z palca wyssane, przeto na podstawie art. 19, ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie prawdą jest, jakobym ja był współtwórcą artykułu umieszczonego w Kurierze Wieczornym Nr. 62, pod tytułem „Sensacyjne Oskarżenie b. Komendanta P. O. W., przeciwko burmistrzowi Proszowice".

A prawdą jest, że artykułu tego nie pisałem.

Nie prawdą jest, bym pisał i wysyłał do Starostwa w Miechowie anonimy i oszczerstwa przeciwko p. Bujakowskiemu — natomiast prawdą jest, że wysyłałem nie anonimy i oszczerstwa ale pisma i protokóły Komisji rewizyjnej, na które od Wydziału Powiatowego otrzymałem odpowiedzi za Nr 279, 493, 731, 3423 i t. d.

Nie prawdą jest, że burmistrz Bujakowski jest w tym położeniu, że nie potrzebuje się usprawiedliwiać...

A prawdą jest, że pismem Wydziału Powiatowego w Miechowie Nr. 4062, rok 1937, zostało wdrożone przeciw burmistrzowi dochodzenie dyscyplinarne za niewłaściwe postępowanie.

Nie prawdą jest, że burmistrz p. Jan Bujakowski w roku 1918, nie tylko, że sam brał udział w rozbrajaniu Austriaków, a nawet i innym do tego dopomagał.

Natomiast prawdą jest, że p. Jan Bujakowski, nie tylko sam udziału w rozbrajaniu Austriaków nie przyjmował, ale i nikomu w tym nie pomagał.

Nie prawdą jest, że p. Jan Bujakowski cały czas od roku 1904, do 1916 spędzał poza domem i w Proszowicach nie był...

Prawdą natomiast jest, że w roku 1910 dn. 9-tego sierpnia rozpoczął pracę buchalteryjną w moim interesie, i pracował u mnie do dnia 30 kwietnia 1911 roku.

Nie prawdą jest, że burmistrz p. Jan Bujakowski ścigany przez władze carskie jako przestępca polityczny uciekając złamał rękę i nogę.

Prawdą jest natomiast, jak sam p. Jan Bujakowski w Sądzie Okręgowym zeznał, że rękę i nogę złamał upadając z wieży strażackiej w Miłowicach, za co otrzymał od fabryki poważne odszkodowanie.

Za wystąpienia wrogie przeciwko caratowi nigdy karany nie był.

Piotr Tomaszkiewicz.

* * *

Tyle ustawowego sprostowania. Redakcja w sprawie tej do dnia dzisiejszego nie zajmowała ze swej strony żadnego stanowiska — zaś po zbadaniu dokładnym i sprawiedliwym sprawę tą należycie oświetli po wypowiedzeniu się stron zainteresowanych

Miasto z przed 7000 lat

odkopane w Anatolii

Ostatnio dokonano licznych wykopalisk prahistorycznych w różnych częściach świata. M. in. wykopano najstarszą wieś na świecie, liczącą — według pobieżnych obliczeń uczonych — 7.000 lat.

Ekspedycja naukowa pod kierownictwem dr. Korsay odkryła ślady starożytnego miasta na terenie wioski Alaca na pustynnym wybrzeżu Anatolii. Prace wykopaliskowe były utrudnione koniecznością zakładania podziemnych korytarzy. Było to konieczne ze względu na to, że nie chciano burzyć starych domów wioski, pracując pod nimi w tunelu.

Na głębokości 100 metrów natrafiono na ślady osiedla starożytnego. Wykryto wyroby z miedzi i brązu, używane przed narodzeniem Chrystusa. Natrafiono też na cmentarzysko podziemne, a w grobowcach znaleziono olbrzymie ilości łańcuchów upiększonych wspaniałymi kamieniami, pierścienie itp., wykonanych dotychczas nieznaną techniką.

Stwierdzono, że miasto to promieniowało swoją kulturą w okresie na 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Było to nawet duże, jak na owe czasy miasto, a kto wie, czy nie stolica jakiegoś państwa. Natrafiono bowiem na fundamenty olbrzymiej świątyni i odkopano potężną postać Sfinksa, przypominającego egipskiego. Wykryto też szereg rzeźb z kamienia, przedstawiających lwy.

Wioska Alaca znalazła się jakby na szczycie kilkunastu warstw powstałych z osiedli, istniejących w tym miejscu w różnych epokach. Wiatr przysypywał piaskiem i ziemią domy i potężne gmachy na których powstawały coraz nowe budowle.

W dalszym ciągu prowadzone są prace wykopaliskowe i uczeni tureccy wróżą sobie nie jedno jeszcze sensacyjne odkrycie.

DYMISJA SOWIECKIEGO KOMISARZA HANDLU ZAGR.

Moskwa — Agencja Tass donosi: Prezydium Centralnego Komitetu wykonawczego ZSRR zwolniło komisarza ludowego handlu zagranicznego Rozenholc z zajmowanego stanowiska w przewidywaniu nominacji jego na inny posterunek.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Bigos i zsiadłe mleko

Wiadoma rzecz, że na świeżym powietrzu ludzie mają dobry apetyt... Bo dokoła pachnie. Drzewka zielenią się, wietrzyk wieje.

Pani Melania Szostakiewicz, również ma dobry apetyt, chociaż przebywa w okolicach nie odznaczających się tak cudownym aromatem.

Jest bowiem dzierżawczynią szaletu miejskiego.

Właśnie pociągała kawę ze sporego kubka i dojadała ciężko zapracowany kawałek chleba z masłem i kiełbasą, gdy do szaletu wpadł z szybkością lokomotywy jakiś jegomość i ryknąwszy wielkim głosem: — Który wolny?! — wleciał do najbliższego przedziału.

W ciągu następnych piętnastu minut przybysz nie dawał o sobie znaku życia a pani Melania nadal zjadała chleb z kiełbasą i piła kawę.

Wreszcie nieznajomy ukazał się. Zupełnie nie przypominał tego, który zjawił się przed kwadransem. Był spokojny, opanowany, szedł wolno i z godnością.

Zatrzymał się przed panią Melanią i rzekł:

— Bigos zjadłem i zsiadłym mlekiem popiłem.

Pani Melania ze zrozumieniem pokiwała głową.

Różnie bywa — rzekła — wczoraj taki jeden do mnie osiem razy latał. Zjadł śmietanę a popił sosem z kwaszonej kapusty.

— Poczciwa z pani kobiecina — rzekł nieznajomy. Żeby to więcej takich było. Ot, naprzykład, teraz. Poratowała pani człowieka. — Przecież gdyby nie pani, toby niejeden wypadek mógł się na ulicy przydarzyć...

— A toż to prawdziwe nieszczęście. Gdzie się człowiek w takim poważnym stanie obróci? Do domu daleko, do tramwaju nie można.

Bądź babciu zdrowa. Uciekam, bo już czas na mnie.

— Zaraz, zaraz piętnaście groszy zapłać pan! — zawołała pani Melania.

— Za co? Zabrałem co pani?...

— Zabrałeś pan, czy nie. Piętnaście groszy mi się należy.

— I grosza jednego nie dam. Któż to słyszał, żeby za takie coś płacić...

— — — — — — — —

— Proszę Sądu Wysokiego! — mówił w pewien czas później pan Walery Jakubiak — przecież to każdemu jednemu przytrafić się może... — Ludzka rzecz. Nawet i król czasami piechotą chodzi...

Sąd skazał pana Walerego na 10 złotych grzywny.

TRYBUNA SPORTOWA

SZEGED - CRACOVIA 3:2 (1:1)

Nie można pisywać w superlatywach o grze „Cracovii“, gdy ona na to nie zasługuje. Przeciwnie, trzeba podkreślić, że ostatnio forma białoczerwonych znacznie upadła. Trudno mówić o przemęczeniu, gdy tych zawodów w sumie nie było znowu tak dużo. Możliwe, że ten spadek datuje się od czasu kontuzji Malczyka, nie mniej w takiej formie nie łacno Cracovii przyjdzie zdobycie mistrzostwa, do którego wszakże pretenduje.

Wczorajszy mecz w niczym nie przy pominał meczów białoczerwonych z Admirą czy Bocskayem. Gra była nudna i bez wyrazu. Węgrzy nawet nie umyli się do Bocskay'u. Przedstawiali prymitywny prowincjonalny zespół piłkarski, naładowany akumulatorem ambicji i szybkości. Poza tym nic szczególnego. Mieli przy tym dużo szczęścia, gdyż równie dobrze mogła, a nawet powinna była Cracovia wygrać, gdyby nie rażąca niezaradność napastników. Pierwszą bramkę zaraz po rozpoczęciu strzelił Zembaczyński. Zdawało się, że to będzie początek dalszej serii bramek, gdy tymczasem goście dosyć energicznie zebrali się do gry i uzyskują piękną bramkę przez środkowego napastnika. Po pauzie gra jest dalej monotonna. Goście uzyskują dalsze dwie ładne bramki i dopiero na parę minut przed końcem Korbas zdobywa drugą bramkę z karnego. Sędzia usuwa jednego Węgra z boiska za brutalną grę i na tym mecz się niebawem kończy. Podobne mecze nie przyczyniają się do podniesienia poziomu. Jak już sprowadzać drużyny zagraniczne, to takie, któreby nam mogły coś pokazać. Sędziował p. Seichter inaczej niż zwykle.

Drugi dzień mistrzostw
tenisowych Polski

Gry są coraz bardziej interesujące. Publiczność uważnie obserwuje zmaganie się zawodników o prymat. W doskonałej formie wydaje się być Tłoczyński. Niespodziankę zrobił Herbst, który stawiał zacięty opór Hebdzie. Również dobrze spisuje się Zofia Jędrzejowska. Wśród juniorów toczą się zacięte walki. Wybija się Tłoczyński III., Schiff i Borowczak.

A oto wyniki:

Przedpołudniowe wyniki drugiego dnia mistrzostw przedstawiają się następująco:

Gry pojedyncze panów: **Kończak—Gajewski** 6:2, 6:2, 5:7, 6:4, **Loewenherz—Pohoryles** w. o., **Kołcz II—Czyżowski** 6:4, 6:3, 6:3, **Tłoczyński—Nawratil** 6:2, 6:0, **Hebda—Herbst** 6:2, 3:6, 6:0, 6:0.

Gry pojedyńcze pań: **Rudowska—Dattnerowa** 6:3, 6:2, **Jędrzejowska—Bielecka** 6:1, 6:1, **Gajdzianka—Siodówna** 6:4, 6:1, **Głowacka—Pinkesfeldowa** 4:6, 6:2, 6:2, **Jonsztowa—Święcka** 8:6, 3:6, 6:1.

Gry pojedńcze juniorów: **Skonecki Wł.—Tomaszewski** w. o., **Hauzer—Peterek** w. o., **Tloczyński Ks.** przeszedł bez walki do drugiej rundy. **Sikora—Zając** w. o., **Chciuk—Skonecki Wł.** 6:4, 2:6, 6:4.

Wyniki wtorkowych popołudniowych konkurencyj były następujące: Gry pojedyncze panów: **Horain—Lehner** 6:2, 6:3, 6:0, **Kołcz I—Księżopolski** 7:5, 6:2, 6:1, **Gotszalk—Szyszko** 6:2, 6:0, 6:2, **Kurman—Eder** 7:5, 3:6, 9:7, 6:2, **Czajkowski—Ciężak** 6:1, 6:1, 6:2, **Pfahl—Tomahla** 9:7, 6:4, 6:4.

Gry pojedyńcze pań: **Turteltaubówna—Marguliesowa** 6:1, 6:1, **Jędrzejowska Z.—Gajdzianka** 6:4, 6:1, **Łuniewska—Połuczkowa** 6:1, 6:3, **Matuszewska—Jonsztowa** 6:4, 6:3.

Gry juniorów: **Olejniszyn—Hauzer** 3:6, 6:2, 6:2, **Tłoczyński Ks.—Sikora** 6:1, 6:1, **Borowczak—Głuszek** 6:3, 6:1, **Schiff—Borowczak** 4:6, 6:3, 8:6.

Gry podwójne panów: **Hebda i Tloczyński—Komedera i Chchłuk** 6:1, 6:0, 6:2, **Bratek i Tarłowski—Lechner i Ogrodziński** w. o.

Gry podwójne pań: **Andrótowa i Siodówna—Połuczkowa i Kuligowiczówna** 6:3, 6:3, **Jędrzejowska i Rudowska—Bielecka i Parafińska** 6:1, 4:6, 6:0.

Niemiecka „fair play“

Znowu mamy do zanotowania dowód lekceważenia naszego piłkarstwa przez kluby niemieckie ze Śląska Opolskiego. Jak to się już niejednokrotnie zdarzało, kluby te po rozpoczęciu pertraktacyj a nawet sfinalizowaniu wszystkich warunków, zawsze nieoczekiwanie w ostatnim dniu odmawiają swego przyjazdu, tłumacząc się różnymi powodami.

Obecny wypadek, który mamy do zanotowania, jest jeszcze bardziej wymowny, gdyż drużyna po załatwieniu wszelkich formalności związanych z zakontraktowaniem zawodów, nie przybyła na mecz, nie zawiadamiając wogóle gospodarzy zawodów o tym i narażając ich przez to na duże straty, spowodowane sprzedażą biletów oraz rozreklamowaniem zawodów.

Dla informacji podajemy, że przykry ten wypadek spokał tym razem sympatyczną drużynę Slavii z Rudy, która po zdobyciu mistrzostwa grupowego w klasie A zakontraktowała mecz na prawach rewanżu z F. C. 22 Szomberk, która to drużyna zdobyła tytuł mistrza ligi okręgowej tj. klasy odpowiadającej klasie A.

Wobec takiego stanu rzeczy wątpimy, czy jeszcze którykolwiek z klubów naszych zechce nawiązywać pertraktacje z klubami Śląska Opolskiego. Najlepiej byłoby raz na zawsze zignorować niemieckie piłkarstwo Śląska Opolskiego, nie uznające obowiązującej w sporcie zasady fair play.

Tak pisze „Polska Zachodnia“ pod datą 15 czerwca 1936 Nr. 12 Dla nas nie jest to odosobniony wypadek w ciągu ostatnich dwóch lat Niemcy odwołują swój przyjazd do Polski może dziesiąty raz. Narażają kluby — ciekawe, że przeważnie śląskie — na straty. Niestety dla nas nie stanowi to żadnej nauczki, ani przestrogi. Zakochaliśmy się w hitlerowskich sportowcach i ani rusz bez nich. Nie wystarczy — jak pisze „Polska Zachodnia“, — zignorować raz na zawsze niemieckie piłkarstwo Śląska Opolskiego, ale wogóle niemieckie piłkarstwo.

Cóż kiedy taki Kraków u stóp którego Prusacy hołd królowi polskiemu składali, w najbliższą niedzielę gościć będzie berlińskich hitlerowców na boisku Wisły.

Nie o to chodzi, że publiczności jawi się na tym meczu mało, ale o sam fakt spotkania się drużyny polskiej z tymi, którzy ignorują i postponują polskich sportowców na Górnym Śląsku, którzy z nas kpią w żywe oczy.

W NOWYM SĄCZU KREOWANO PODOKRĘG KOZPN.

W Nowym Sączu kreowano po długich pertraktacjach, które rozpoczęto jeszcze w ubiegłym roku, podokręg KOZPN.

Wybrano komisaryczny zarząd tegoż Podokręgu, w skład którego weszli: pp. nacz. **Krupski Fr., Uczkiewicz M., Badura M., Osuchowski Al.** i p. **Podłowski** z Krynicy. Naznaczono na dzień 17 lipca br. walne zebranie Podokręgu w Nowym Sączu. Z ważniejszych uchwał zanotować należy, oznaczenie dnia 15 lipca br., jako ostatecznego terminu dla zgłaszania się reszty „dzikich“ klubów na członków PZPN.

Do utworzonego Podokręgu zgłosiło obecnie akces 9 „dzikich“ klubów, a to: **KS Zw. Strzelecki „Jaworzyna“** (Krynica), **KS. „Poprad“** (Muszyna), **KS. Zw. Strzel.** (St. Sącz), **KS. TG. Sokół** (St. Sącz), **PKS. „Podhale“** (N. Sącz), **WKS. Nowy Sącz, „Olimpia“** (Limanowa) i **KS. Zw. Strzel.** (Grybów).

Do klubów tych dojdą jeszcze **KSKPW Sandecja, Strzelecki KS.** i **ŻKM. Makkabi**, oraz ich rezerwy. Spodziewany jest również udział klubów **TUR „Karpatia“** i **ŻKS. „Barkochba“** zG linnika Mariampolskiego. Podokręg nowosądecki będzie zatym miał wdzięczne pole do pracy nad podniesieniem poziomu piłki nożnej.

POLONIA Z KARWINY PRZEGRYWA Z RUCHEM

W Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem, a mistrzem Polonii zagranicznej Polonią z Karwiny (Czechosł.). Zwyciężył Ruch 2:1 (2:0) goście zaprezentowali się z jaknajlepszej strony, walczyli ładnie i fair. Zarówno w pierwszej połowie jak i po przerwie mieli lekką przewagę, niewyzyskaną wskutek nieskuteczności gry pod bramką. Obie bramki dla Ruchu padły w pierwszej połowie ze strzału Skóry. Honorowy punkt dla gości uzyskał po przerwie Stonawski.

Mecz nie wywołał większego zainteresowania, gromadząc na Stadionie tylko 1.500 widzów.

To bardzo smutny objaw!

SKŁAD NASZYCH DRUŻYN KOLARSKICH NA WYŚCIG DOKOŁA POLSKI

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego na specjalnie zwołanym posiedzeniu w poniedziałek wieczorem dokonał ustalenia składu drużyn polskich na wyścig kolarski dokoła Polski. który odbędzie się od dnia 26 bm. do 4 lipca, a mianowicie.

Pierwsza drużyna — **Michalak** (Fort Bema), **Napierała** (Fort Bema), **Moczulski** (Polonia) i **Ignaczak** (Orkan), rezerwowy — **Matczak** (WTC).

Druga drużyna — **Wasilewski** (Fort Bema), **Starzyński** (Syrena), **J. Kapiak** (Warszawianka), **M. Kapiak** (Warszawianka), rezerwowy **Urbaniak** (Okęcie).

Trzecia drużyna (prowincjonalna) — **Wandor** (Legia Kraków), **Kluj** (HCP Poznań), **Kołodziejczyk** (Wima Łódź), **Jaskólski** (Wima Łóź), rezerwowy Ritter (Bydgoskie T. C.)

Jednocześnie odbyła się konferencja z zawodnikami warszawskimi, którym udzielono dyrektyw. związanych z wyścigiem dokoła Polski.

OWENS — ZWYCIĘŻA... PSA!

W Cincinati doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy sławnym murzynem Jess Owensem, a najszybszym psem wyścigowym — popularnym „Sweet Harmony“.

Bieg odbył się na dystansie 320 yardów, przy czym Owens otrzymał 140 yardów handicapu. Triumfował murzyn, który wygrał z różnicą 40 yardów. Te jiście „amerykańskie“ imprezie przypatrywały się tysiące widzów.

Fenomen. nadczłowiek z tego Owensa. Naprzód pokonał wszystkich „białych“ na Olimpiadzie hitlerowskiej w Berlinie, po tym pogromił konia, a teraz psa...

Na kogo teraz kolej, może na samolot?..

A są ludzie w Hitlerii, którzy uważają rasę czarną za „małowartościową“.

VEREY podobno ma otrzymać w najbliższym czasie większy spadek po babce, która mieszkała na Węgrzech.

PRZED MECZEM ZE SZWECJĄ

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zmienił w poniedziałek swój projekt w sprawie urządzenia we czwartek w Częstochowie treningowych zawodów pomiędzy repr. Polski a repr. okręgu kieleckiego, dla zorientowania się w formie graczy na mecz ze Szwecją. Zarząd PZPN. doszedł do wniosku, że ze względu na mecze Cracovia—Szeged 15 bm. Śląsk—Naprzód (o mistrzostwo Ligi Śląskiej) 16 bm. i AKS—Szeged 17 bm. kilku graczy będzie przemęczonych, ponadto duże trudności powodują sprawy urlopowe dla kilku innych zawodników.

Zdecydowano zatem ostatecznie **odwołać projektowane zawody treningowe**, natomiast dla rozejrzenia się w formie zawodników, kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża uda się na wspomniane wyżej trzy mecze w bieżącym tygodniu i ua zasadzie obserwacji zawodników, ustali przypuszczalnie 18 bm. wieczorem skład reprezentacji na mecz ze Szwecją 23 bm.

—o—

Szwedzka reprezentacja piłkarska wyjeżdża na mecze z Polską i Rumunią 27 bm. (w Bukareszcie) w następującym składzie: bramkarze Sjoberg, Bergquist, obrońcy — Lundgren, Kalgreen, pomocnicy — Svanstrom, Algren, Johanson, Jakobson, napastnicy — Josefson, Persson, Erickson, Jonasson, Nillson, Bunke.

Szwedzi grają 16 bm. z **Finlandią** i 20 bm. z **Estonią** — oba mecze odbędą się w Sztokholmie.

PŁAWCZYK startował na wielkich międzynarodowych zawodach w Brukseli, które odbyły się w niedzielę. Polak wykazał słabą formę i osiągnął dość słabe wyniki. W rzucie dyskiem zajął 4-te miejsce rzutem 40.04 mtr, w skoku wzwyż sklasyfikował się na 5-tym miejscu wynikiem 1.75 mtr.

KPT. BUSCH, kierownik sekcji piłkarskiej Warszawianki złożył — jak krążą pogłoski, rezygnację z zajmowanego stanowiska, która jednak nie została przyjęta. Powodem kroku kpt. Buscha miały być rzekomo porażki, jakie ponosiła drużyna pozostająca pod jego kierownictwem na wyjazdach (3 razy po 0:5).

SMOCZEK, środkowy napastnik Warszawianki, został zawieszony w prawach członka klubu. Powodem kary jest nieprzybycie tego gracza na mecz Warszawianka—ŁKS w Łodzi (5:0 dla ŁKS-u). Równocześnie Zarząd klubu wyłonił nadzwyczajną Komisję złożoną z 3-ch osób, która wyjeżdża do Starachowic, celem przesłuchania Smoczka.

A JEDNAK BRADDOCK WALCZY Z LOUIS'EM O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Jak wiadomo nowojorska komisja bokserska zdyskwalifikowała Braddocka i zabroniła mu rozegrania meczu z Louis'em, poza tym nowojorska komisja bokserska zwróciła się do sądu związkowego w Filadelfii ze skargą na organizatorów meczu chicagowskiego, domagając się wydania formalnego zakazu meczu pomiędzy Braddockiem a Louis'em. — Sąd w Filadelfii skargę nowojorskiej komisji odrzucił, tak, że mecz napewno dojdzie do skutku. Walka toczyć się będzie o tytuł mistrza świata. Nowojorska komisja odwołała się wprawdzie do sądu najwyższego w Waszyngtonie, ale trybunał znajduje się obecnie na letnich feriach i skarga nie ma żadnego praktycznego znaczenia, gdyż będzie mogła być rozpatrzona dopiero w kilka miesięcy po meczu.

Zasadniczo nie przywiązuje się żadnej wagi ani do dyskwalifikacji Braddocka, ani do skarg sądowych, wytoczonych przez nowojorską komisję bokserską. W gruncie rzeczy, twierdzi agencja, amerykanie nie życzą sobie zdobycia tytułu mistrza przez Niemca Schmelinga. Wprawdzie tym samym tytuł mistrza oddają w ręce murzyna Louis'a, ale kwestie rasowe normalnie bardzo silne w Ameryce schodzą na drugi plan, gdy w grę wchodzi interes amerykańskich menagerów. Murzyn, czy nie murzyn zawsze zostawi część zdobytych sum w rękach przedsiębiorstw amerykańskich, którzy mają monopol na zorganizowanie wielkich imprez bokserskich. Zdobycie tytułu mistrza świata przez Schmelinga wyrwałoby ten monopol z rąk przedsiębiorców amerykańskich, gdyż oczywiście Schmeling walczyłby o mistrzostwo świata nie na terenie Ameryki i nie kwapiłby się do podziału sum zarobionych z amerykańskimi przedsiębiorstwami. W tych warunkach Amerykanie wolą, aby tytuł przypadł nawet murzynowi, byleby pozostawał w Ameryce. Żadne skargi sądowe, które mają charakter czysto formalny nie zmienią tego stanu rzeczy. Co innego, że tytuł mistrza świata zdobyty w tych warunkach traci wiele na swym znaczeniu, ale tym znowu Amerykanie nie bardzo się przejmują.

ANGLIK JEWELL prowadzić będzie mecz piłkarski Europa Zachodnia — Europa Środkowa, który odbędzie się, jak wiadomo, w nadchodzącą niedzielę w Amsterdamie.

STANOSZKÓWNA MISTRZYNIĄ POLSKI WE FLORECIE

W poniedziałek odbyły się w gmachu P. U. W. F. finały szermierczych indywidualnych mistrzostw Polski na florety.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) **Stanoszkówna** (Śląski Klub Szermierczy) 7 zw., 2) Duch-Markowska (Polonia) 6 zw., 3) dr. Serini (AZS) 5 zw., 4) Laskowska (AZS) 5 zw., 5) Hercożanka (KS Rybnik) 4 zw., 6) dr. Drohocka (Lwowski Klub Szermierczy) 4 zw., 7) Szrajderowa (Warszawianka) 3 zw., 8) Matczakówna (Tramwajarze Łódź), 9) Hercogowa (Warszawianka).

Sędziowali pp. **Zabielski i Friedrich.**

Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia Stanoszkównie nagrody wędrownej za zdobycie indywidualnego mistrzostwa Polski oraz drużynie Warszawy nagrody wędrownej pik. **Gebla** za zdobycie drużynowego mistrzostwa Polski.

PIŁKA NOŻNA W TRZEBINI

KS. ZWIĄZKU STRZEL. CHEŁMEK—KS. TRZEBINIA 3:1 (1:0)

Powyższe spotkanie, oczekiwane z dużym zainteresowaniem, sprawiło licznym zwolennikom miejscowej drużyny miłą niespodziankę. Goście mając w swoim składzie kilku byłych ligowców, spodziewali się łatwego i wysokocyfrowego zwycięstwa. Tymczasem zdobycie 2 punktów w tych zawodach o mistrzostwo okazało się bardzo wątpliwe.

Drużyna miejscowych w większej części była stroną atakującą, jednak młody i fizycznie słaby napad nie potrafił wykończyć skutecznie swoich własnych akcyj. Dopiero usunięcie z boiska środkowego pomocnika miejscowych przez sędziego p. Wyrobka, zadecydowało o zwycięstwie gości.

I W POLSCE MIĘDZYSZKOLNY MECZ BOKSERSKI

W Bydgoszczy odbył się pierwszy w Polsce mecz bokserski międzyszkolny pomiędzy drużyną gimnazjum Kopernika i drużyną szkoły przemysłowej. Mecz wykazał, że element uczniowski jest doskonałym narybkiem dla sportu bokserskiego. Kilku zawodników wykazało świetną technikę, szczególnie Benoit, Szlachta i Gruchała.

Ogólny wynik meczu 10:6 dla gimnazjum Kopernika.

ZAWODY MOTOCYKLOWE NA POLSKIM WYBRZEŻU

W Wejherowie odbył się zorganizowany przez klub sportowy Związku Strzeleckiego z Wejherowa wyścig motocyklowy na torze żużlowym.

W kateforii maszyn 100 ccm. na 4.300 m. pierwsze miejsce zajął Dąbrowski z klubu sportowego ZS. Gdynia w czasie 5.05,4.

W kategorii maszyn 500 ccm. na tej samej trasie, pierwsze miejsce zajął Śmigielski (były mistrz Polski) z Gedanii w czasie 5.31.7.

W kategorii wyścigowej zajął pierwsze miejsce młody zawodnik Związku Strzeleckiego z Gdyni, Jerzy Dąbrowski w czasie 4.33, 8.

Kronika Jasielska

(Korespondencja własna)

(Gr.) **TRADYCYJNE „WIANKI“** odbyły się w ubiegłą niedzielę na rzece Jasiołce, urządzone staraniem Samorządów miejscowych gimnazjów. Na całość programu złożyły się między innymi występy chóru i orkiestry, jakoteż defilada łodzi i kajaków.

ŚWIĘTO PIEŚNI w Jaśle odbyło się dnia 13 bm. na podwórzu Gimnazjum Państwowego. Udział w nim wzięły chóry szkolne i pozaszkolne w sile blisko tysiąca osób. Organizacją zajął się Inspektorat szkolny z Gorlic.

„LATA PTASZEK PO ULICY“, oto tytuł montażu rewiowego, który odegrany został w sali Sokoła, przez zespół „Nasza Rewia“, przy udziale gimnazjalnego chóru rewelersów „genialna piątka“. Zespół ten wyjeżdża obecnie na tournee.

OKRADZIONO SŁONINĘ. Przed kilkoma dniami 6-ciu zamaskowanych bandytów poraniło siekierą Józefa Słoninę z miejscowości Rzepiennik Biskupi, koło Biecza. Następnie bandyci steroryzowawszy domowników, zrabowali gotówkę i przedmioty wartościowe. Sprawców napadu ujęto. Są nimi: Leon i Władysław Haluckowie oraz Władysław, Henryk, Jan i Edward Gąsiorowie. Wszystkich osadzono w więzieniu w Bieczu.

STRAŻNIK WIĘZIENNY POBITY PRZEZ NIEWIASTĘ. St. Olejarczyk, pełniąc służbę na stanowisku obserwacyjnym obok więzienia, spostrzegł w pewnej chwili jakąś kobietę, która usiłowała porozumieć się na migi z więźniami. Kiedy usiłował ją zatrzymać, został przez nią pobity i zelżony. Amazonką tą jest niejaka Anna Pelczar, z Jasła. Stanęła ona obecnie przed sądem okręgowym, który skazał ją na 6 mies. więzienia bez zawieszenia.

Kto ma prawo żądać egzekucji

Nowe przepisy w „Dz. Ustaw“

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów ,wprowadzające szereg zmian w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Wyliczają one m. in., jakie instytucje wierzycielskie o charakterze publicznym mają prawo żądać przeprowadzenia egzekucji:

Są to oprócz władz państwowych, również władze samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz instytucje ubezpieczeń społecznych, Fundusz Pracy, PZUW, PBR i BGK.

Rozporządzenie nakazuje wysłanie bezpłatnego wezwania do uiszczenia należności, jeśli wynosi ona mniej niż 1 złoty, a we wszystkich pozostałych przypadkach należy również wysyłać płatne upomnienie pisemne z zagrożeniem egzekucją w ciągu dni 14-tu.

Zakazane jest przeprowadzenie egzekucji, jeśli nie można się spodziewać, że nie wyda ona większych rezultatów, niż same koszta egzekucyjne.

Ponadto rozporządzenia podają na ogół prawie bez zmian w przepisach dotychczasowych wykaz przedmiotów od egzekucji zwolnionych, oraz sposób prowadzenia pierwszej i drugiej licytacji, a w załączniku zawiera tabelę kosztów egzekucyjnych.

Szczerbowski skazany na karę śmierci

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Brześć (k). — Jak już wczoraj donieśliśmy, proces o zabójstwo śp. post. Kędziory wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Mimo wszystko, na wstępie rozprawy zgłosił się **z powództwem cywilnym osławiony adwokat Kowalski z Łodzi.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia złożył zeznania Szczerbowski, sprawiający wrażenie dziecka. Szczerbowski przyznał się do winy i przedstawił przebieg okoliczności, w których dokonał swego czynu. Szczerbowski chwytając nóż w chwili gdy biegł do Kędziory, nic nie myślał, bo: „gdybym myślał — nie doszłoby do tego“. Dlaczego zaczął później uciekać, nie wie. Przebywał przez trzy dni bez pożywienia w piwnicy, chciał się oddać w ręce policji, ale bał się. Następnie po zeznaniach Szczerbowskiego przesłuchano szereg świadków.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Goździk, który podkreślił, że Kędziora był jednym z licznych funkcjonariuszy, ginących na posterunku. W dłuższym przemówieniu prok. Goździk zanalizował tło zbrodni, wnosząc w zakończeniu o zastosowanie najwyższego wymiaru kary, tj. kary śmierci. Po mowach powoda cywilnego adw. Kowalskiego, który jak zwykle nie uszanował powagi sali sądowej i obrońców adwokatów Rosenthala i Lewina, którzy twierdzili, że nie jest udowodnionym, by Szczerbowski miał już 18 lat i że zbrodnia została dokonana w uniesieniu, zabrał głos ponownie prokurator.

Osk. Szczerbowski w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary.

Po naradzie, **sąd ogłosił wyrok, skazując Szczerbowskiego na karę śmierci,** pozbawienie praw obywatelskich, zasądzenie na rzecz powódki cywilnej wdowy Kędziorowej 1 zł.

W uzasadnieniu wyroku sąd stanął na stanowisku, iż morderstwo dokonane zostało bez uniesienia, iż oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem.

Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.

Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie.

Złóż grosz na F. O. M.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM

Nomen—omen

Niektóre pisma atakują dra Brzeskiego za jego wystąpienie na walnym zebraniu Sekcji Szpitalnej w Krakowie.

Niestety, nie mogę się z nimi solidaryzować. Według mnie dr. Brzeski jest wytłómaczony.

Przede wszystkim te upały, te szalone upały...

Poza tym należy wziąć pod uwagę i to, że praca zawodowa w dzisiejszych ciężkich warunkach nie daje całkowitego brzęczącego zadowolenia. Cóż tedy dziwnego, że młody temperament szuka rozgłosu na innym polu. Ot ja, naprzykład, nie wiedziałem (i do końca życia nie wiedziałbym pewnie), że istnieje dr. Brzeski, a dziś już wiem.

Tylko dlaczego paragraf aryjski?

Przecież to już takie nudne i tanie...

A może tu się sprawdziło łacińskie przysłowie: nomen omen?

Dr. Brzeski podchodzi do kwestii żydowskiej **po „brzesku“.**

Ben Cwał.

KIEDY NASI PIŁKARZE GRAĆ BĘDĄ Z JUGOSŁAWIĄ?

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zwrócił się do związku Jugosłowiańskiego z konkretną propozycją w sprawie rozegrania zawodów międzypaństwowych, a mianowicie **10 października w Katowicach pierwszy mecz eliminacyjny do mistrzostw świata, w kwietniu w Belgradzie rewanżowy mecz eliminacyjny** do mistrzostw świata, na jesieni 1938 **r. mecz o puchar w Polsce,** na wiosnę 1939 r. **mecz o puchar w Jugosławii.**

Propozycja Jugosławii, by pierwszy mecz o puchar rozegrano w **drugim tygodniu października w kilka dni po zawodach 10 października w Katowicach, została przez zarząd PZPN-u odrzucona.**

SPRZEDAŻ

„ŻELAZOPOL“ kupno i sprzedaż używanych maszyn, łomu żelaznego i metali. — Ludwik Miszczyński, Kraków, ul. Krakusa 32, tel. 148-46 (przy III.cim moście) 371-37

KAMIENICA-WILLA II.-p. nowa przy Parku Krakowskim, 17 ubikacji z pełnym komfortem, z parcelą i dużym ogrodem sprzedam zaraz. — Cena 85.000 zł. Pożyczka 15.000 zł. BKG. i 9.000 zł. Kasy. — Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Park“. 325/37

KAMIENICA II. p. nowa, Kraków, 18 ubikacyj, pełny komfort, ładny ogród, zaraz sprzedam. Cena 85 tys. zł., dług 20 tys. zł. BGKr. Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, ul. Mikołajska 3 pod „Solidna“. 325/37

KAMIENICA II. p. nowa, Kraków, 15 ubikacyj, pełny komfort sprzedam zaraz za cenę zł 64.000, dług 8.700 zł. Zgłoszenia Krak. Kurier. Wiecz., Kraków, Mikołajska 3. pod: „Osiedle Oficerskie“. 370/37

Maszyna szewska cylindrowa Singera okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Jasna 8, Pracownia Szewska, II. List. 382/37

DYWAN WELOUR używany 2×3 mtr. okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3. pod Dywan“. 318/37

KUPIĘ CUKIERNIĘ - CIASTKARNIĘ, albo Restaurację-Bufet na prycypalnej ulicy Krakowa. Równocześnie poszukuję składu kolonialnego, lub lokalu nadającego się na cukiernię 3—4 ubikacji. Podać cenę kupna i czynszu miesięcznego. Piśmienne oefrty składać: św. Marka 27. B. Olszowski. 403/37

JADALNIA mahoniowa piękna kompletna, zaraz do sprzedania za cenę zł. 1.000. — Zgłoszenia do Adm. „Kuriera Wieczornego“, Kraków, ul. Mikołajska 3. 321/37

LOKALE

POKOJU przyzwoicie umeblowanego, z osobnym wejściem, niedrogo, blisko śródmieścia poszukuję zaraz. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz., Kraków, Mikołajska 3. 355/37

MIESZKANIA dwupokojowego z pełnym komfortem, blisko kolei, na I. piętrze, poszukuje wypłacalny lokator. Zgłoszenia do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Wypłacalny“. 329/37

SKLEPY STAROWISLNA 19 i św. MARKA 27 W KRAKOWIE z mieszkaniami jedno- dwu- i trzechpokojowymi do wynajęcia. — Wiadomość: Starowiślna 19, I. p. m. 8, telefon 148-32, od 8—10 rano. 405/37

5 POKOI z komfortem za mieszkaniowym czynszem w centrum Krakowa poszukuje adwokat. Zgłoszenia do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Nie wyżej jak piętro“. 328/37

DWA POKOJE I KUCHNIA na 4-tym piętrze oraz lokal przemysłowy, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Kraków, Limanowskiego 9. 372-37

MIESZKANIE słoneczne pokój, przedp. kuchnia, duże — zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Kraków, Bronowice Wielkie ul. Krakowska 202 (Azory) 15 minut do tramwaju. 317/37

SZEŚĆ POKOI z komfortem w centrum Krakowa do wynajęcia. Zgłoszenia poważnych reflektantów do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Mieszkanie piękne“. 320-37

KUPIĘ używane urządzenie kawiarniane, stoliki. krzesła, fotele, lustra, maszynę do parzenia kawy Express Włoski, lub Polski. Oferty B. Olszowski, św. Marka 27. 404/37

RÓŻNE

POŻYCZKI 10.000.— zł na I-szą hipotekę na realność w Krakowie poszukuję. Termin zwrotu do jednego roku. Dam 10 proc. rocznie. Łaskawe zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczornego. Kraków, Mikołajska 3 pod „Gotówka“. 333/37

PRZED WYJAZDEM DO LETNISK przypomina się „TĘCZA“ Pralnia-Farbiarnia-Plisownia, Kraków, Czarnowiejska 72. 388/37

WSZELKĄ starą garderobę męską, zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu. Kozłowski, Kraków, tel. 148-62. 386/37

STOLARZ naprawia i odnawia wszelkie używane meble, licząc bardzo tanio. Na żądanie przychodzi do domu. Kraków, ul. Grodzka 11. m. 5. 383/37

MATRYMONIALNE

BRUNETKA lat 22, wyznania mojżeszowego niezależna, poszukuje mężczyznę wysokiego bruneta w wieku do 30 lat. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz., Kraków, Mikołajska 3, pod: „Sympatyczna“. 332/37

KUPIEC lat 41 z akademickim wykształceniem, przystojny, brunet — zawrze znajomość w celu matrymonialnym z panną do lat 30-tu, przystojną, inteligentną z posagiem nie mniej 20.000.— dla wspólnego dobra. Zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczorniego, Kraków, Mikołajska 3, pod „T. K.“. 334/37

MŁODA WDÓWKA lat 30, przystojna, zgrabna, mająca kilka tysięcy oszczędności — zawrze znajomość z mężczyzną do lat 50, na dobrym stanowisku. — Zgł. do Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3. pod: „Wdowa“. 362/37

PANNA lat 38 z mieszkaniem własnym, w centrum Krakowa, poszukuje męża do lat 50-ciu na posadzie. Zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczornego. Kraków, Mikołajska 3. pod „Niezależna“. 318/37

SEPAROWANY urzędnik, lat 30, zapozna pannę ładną do lat 25, posag nie wykluczony. Zgłoszenia Krakowski Kurier Wieczorny, Kraków, Mikołajska 3, — pod „Urzędnik“. 390/37

PANNA lat 23, blondynka średniego wzrostu, przystojna, miła, niezależna, zawrze znajomość z panem na stanowisku do lat 45, przystojnym i kulturalnym. Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, Mikołajska 3, pod: „Blondynka“.

ZDROJOWISKA

JAREMCZE. Pensjonat „Stenia“. Poleca komfortowe pokoje, tenis, radio, kuchnia znana, wykwintna, obfita, ceny niskie. Sadlińska, Jaremcze. 323-37

KRYNICA — Pensjonat Dra Łazarskiego. Trzytygodniowy pobyt ryczałtem 115 zł. z kąpielami 115 zł. 324/37

KUPNO

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21 384/37

KUPUJĘ złoto, srebro, brylanty, oraz karteczki zastawnicze, płacę dobre ceny. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz. Kraków, Mikołajska 3, pod „Okazja“.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.
Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.